BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA im. ... W KOSZALINIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Środa, 8 września 1954 roku | Rok III. Nr 213 (618)

567 spółdzielnia produkcyjna na Ziemi Koszalińskiej powstała w gromadzie Glinki Suche

W miesiącu sierpniu chłopi pracujący naszego województwa zorganizowali 24 gospodarstwa zespołowe

W rejestrze spółdzielń produkcyjnych na Ziemi Koszalińskiej wpisaliśmy ostatnio 567 zespołowe gospodarstwo. Jest to 24 spółdzielnia produkcyjna zorganizowana w miesiącu sierpniu. Tak więc zorganizowane zostały w tym miesiącu o dwie spółdzielnie więcej niż w czerwcu i lipcu.

567 spółdzielnia powstała w gromadzie Glinki Suche (gmina Okonek) w powiecie szczecineckim. Do nowej spółdzielni produkcyjnej wstąpiło 9 najbardziej świadomych gospodarzy z gromady, wnosząc 60 ha ziemi. Realizując wskazania II Zjazdu partii, nowi spółdzielcy z gromady Glinki Suche postanowili ponadto zagospodarować 100 ha odłogów. W tym celu zwrócono się o pomoc do POM-u, z którym w tych dniach podpisana zostanie umowa na większość prac polowych.

Spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Glinki Suche jest czwartą zorganizowaną w m-cu sierpniu w powiecie szczecineckim. Oprócz niej powstały w tym powiecie zespołowe gospodarstwa w Noblinie, Lotyniu — wsi i Smołdęcinie.

Również cztery nowe spółdzielnie produkcyjne powstały w powiecie kołobrzeskim. W gromadzie Rzeźnikowo do nowozorganizowanego gospodarstwa zespołowego, któremu nadano nazwę „Tęcza", wstąpiło 14 mało- i średniorolnych chłopów, wnosząc 120 ha ziemi. Ponadto spółdzielcy z Rzeźnikowa postanowili dołączyć jeszcze do spółdzielni 100 ha z Funduszu Ziemi. Przewodniczącym spółdzielni wybrany został przodujący chłop tow. Adam Szymestra.

Za przykładem chłopów gromady Rzeźnikowo poszli w powiecie kołobrzeskim chłopi z gromad Charzyno, Nowogardki i Niemierza, organizując w swoich gromadach spółdzielnie III typu.

Poważny wzrost spółdzielczości produkcyjnej w ostatnim okresie daje się zauważyć również w powiecie człuchowskim. W miesiącu sierpniu powstały tam spółdzielnie produkcyjne w gromadach: Myśligoszcz i Nowa Wieś. W Nowej Wsi statut spółdzielczy podpisało 13 chłopów. Gospodarować oni będą wspólnie na 150 ha ziemi.

Dnia 29 sierpnia br. powstała 3 z kolei w tym miesiącu spółdzielnia produkcyjna w powiecie białogardzkim. Jest nia zespołowe gospodarstwo w gromadzie Szeligowo (gmina Połczyn-Zdrój). 12 przodujących chłopów, którzy przystąpili do nowozorganizowanej spółdzielni wniosło m. in. 10 koni, 10 macior, i 150 ha ziemi. Na przewodniczącego tej spółdzielni wybrany został jednogłośnie znany w gromadzie ze swej dobrej pracy, członek partii — tow. Chaba.

Spółdzielcy z Szeligowa postanowili rozpocząć pracę na wspólnej gospodarce od jesiennych zasiewów. Oprócz spółdzielni produkcyjnej w Szeligowie powstały w sierpniu w powiecie białogardzkim nowe gospodarstwa zespołowe w Tyczewie i Białym Zdroju. Spółdzielcy z Białego Zdroju podobnie jak i spółdzielcy z gromady Suche Glinki, postanowili zagospodarować 300 ha odłogów.

Piękne i bogate zbiory tego roczne w pobliskich gospodarstwach zespołowych, przekonały do zorganizowania w swojej gromadzie spółdzielni produkcyjnej chłopów z Piecewa w powiecie złotow-

(Dokończenie na 2 str.)

Na szlakach remilitaryzacji Niemiec zachodnich

28 sierpnia br. odbyło się w Recklinghausen spotkanie 500 przywódców „Stahlhelmu" z udziałem przewodniczącego tej odwetowej i faszystowskiej organizacji Kesselringa. Spotkanie podobnie jak wiele imprez tego rodzaju w Niemczech zachodnich było prowokacyjną manifestacją kół reakcyjnych, dążących do odbudowy Wehrmachtu.

Na zdjęciu górnym: zbrodniarz wojenny Kesselring składa hołd swym poległym kamratom...

Na zdjęciu dolnym: znamy dobrze te mundury i sztandary z gorzkich lat okupacji hitlerowskiej.

Nota ZSRR do rządu USA

MOSKWA. Agencja TASS podaje:
W dniu 5 września wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko przyjął ambasadora USA Bohlena i wręczył mu notę treści następującej:

„Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych co następuje:

Według ściśle ustalonych danych, w dniu 4 września br. o godzinie 19,12 według czasu władywostockiego dwumotorowy samolot wojskowy typu „Neptun" posiadający znaki rozpoznawcze amerykańskiego lotnictwa wojskowego, pogwałcił państwową granicę ZSRR w rejonie Przylądka Ostrownoj na wschód od Portu Nachodka.

W chwili gdy do samolotu amerykańskiego, który pogwałcił granicę ZSRR zbliżyły się dwa pościgowce radzieckie w celu zwrócenia mu uwagi, że znajduje się w granicach ZSRR, i zażądania, by natychmiast opuścił obszar powietrzny Związku Radzieckiego — samolot amerykański otworzył do nich ogień. W związku z tym samoloty radzieckie zmuszone zostały odpowiedzieć ogniem, po czym samolot amerykański oddalił się w stronę morza.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu USA na fakt, iż nie jest to pierwszy wypadek pogwałcenia przez amerykańskie samoloty wojskowe granic państwowych ZSRR.

Rząd radziecki składa rządowi USA kategoryczny protest w związku z tym nowym wypadkiem poważnego pogwałcenia przez amerykański samolot wojskowy granicy radzieckiej, domaga się pociągnięcia do surowej odpowiedzialności osób winnych tego pogwałcenia i oczekuje, że rząd USA podejmie natychmiast kroki, aby nie dopuścić w przyszłości do naruszania przez samoloty amerykańskie granic państwowych Związku Radzieckiego".

Ambasador Bohlen oświadczył, że przekaże notę rządu radzieckiego rządowi USA.

Ze świata

● MEKSYK

Z Meksyku donoszą, że w sobotę w mieście Lagos zderzyły się dwa autobusy jadące z wielką szybkością. 30 osób zginęło, a 27 odniosło rany.

● DELHI

Katastrofalna powódź w dorzeczu Bramaputry nawiedziła ostatnio miasto Diprughrha — jeden z największych ośrodków handlu herbatą. 50 tys. mieszkańców musiało pospiesznie ratować się z miasta zalewanego przez wezbrane fale.

● BERLIN (Niemcy zach.)

Z brytyjskiego więzienia wojskowego Werl zwolniony został były generał SS i dowódca dywizji pancernej—Hitlerjugend, Kurt Meyer. W 1945 roku Meyer skazany został na karę śmierci.

Przed „Dniem Kolejarza"

Cenne zobowiązania pracowników Parowozowni Białogard

Z okazji zbliżającego się „Dnia Kolejarza", pracownicy PKP naszego województwa podejmują zobowiązania produkcyjne. Pragną oni w ten sposób wykazać swą wdzięczność władzy ludowej i partii za szczególną troskę, której dowodem jest uchwała Rządu regulująca system płac, zapewniająca pracownikom kolei bezpłatne umundurowanie, dodatkowe wypłaty za wysługę lat i szereg innych korzyści.

I tak, ostatnio, załoga parowozowni Białogard podjęła szereg cennych zobowiązań dotyczących przede wszystkim obniżki kosztów własnych. M.° in. drużyny parowozowe zobowiązały się walczyć o uzyskanie jak największej oszczędności w zużyciu węgla przez krzyżowe spalanie (stosowanie mieszanek węglowych), oraz przewozić o 10 proc. więcej brutto od planu przewidzianego rozkładem jazdy.

I tak drużyny tej parowozowni oszczędzają miesięcznie przeciętnie 289,4 tony węgla, a w ciągu 7 miesięcy br. zaoszczędzono ogółem 2025,9 tony węgla. W miesiącu lipcu drużyny parowozowe spaliły 652 tony mułu węglowego. Do przodujących maszynistów, osiągających najlepsze wyniki w oszczędnym spalaniu węgla, zalicza się tow. tow.: Jana Kocota, Włodzimierza Parisa, Aleksandra Domańskiego, Feliksa Woronowicza, Michała Ławrynowicza i wielu innych.

W parowozowni Białogard są już brygady, które zwycięsko zrealizowały zadania planu 6-letniego i pracują obecnie na poczet planu 5-letniego. Do takich zalicza się m. in. brygady: młodzieżową im. Hanki Sawickiej i tokarzy braci Romańczuk. Z pracowników umysłowych na wyróżnienie zasługuje naczelnik parowozowni tow. Florian Kasztelewicz i ob. Wanda Sadkowska. **H. WOJNOWSKI**
Korespondent „Głosu"

100 PROC. WYKONALI PLAN ROCZNY ● 100 PROC.

W 100 proc. wykonali plan roczny

Coraz więcej gromad indywidualnych i spółdzielń produkcyjnych Ziemi Koszalińskiej melduje o przedterminowym wykonaniu planu dostaw zboża w 100 proc.

W powiecie sławneńskim o przedterminowym wykonaniu swych planów zameldowały ostatnio spółdzielnie produkcyjne: Noskowo, Pałówko, Karniszewice oraz gromady indywidualne: Wietrzno, Busino, Wicie, Smardzewo i Święcianowo. Do wykonania rocznego planu zbliżają się chłopi gromady Słonowice w gminie Września. Na wyróżnienie zasługuje również gromada indywidualna Noskowo. Chłopi zrealizowali tutaj swój roczny plan z nadwyżką 10 proc.

W powiecie białogardzkim swój patriotyczny obowiązek wykonały w pełni gromady: Ocharzyno i Rusinowo w gminie Lekowo, Kołacz w gminie Połczyn Zdrój, Sadkowo oraz Kowalki i Warmino w gminie Tychowo.

W powiecie człuchowskim swe roczne zadania w dziedzinie dostaw zbóż wykonały gromady: Polnica, Czarnoszyce i Cierznie oraz przodująca spółdzielnia produkcyjna w Mosinach.

W powiecie wałeckim o wykonaniu planu w 100 proc. zameldowały gromady Grożyno i Łętnica.

Chłopi Ziemi Koszalińskiej! Podejmujcie apel robotników Gardny Wielkiej w powiecie słupskim! Wykonujcie przed terminem patriotyczny obowiązek wobec Ludowej Ojczyzny!

TOW. STANISŁAW KRUPIŃSKI DAJE DOBRY PRZYKŁAD

Tow. Stanisław Krupiński, średniorolny chłop, jest sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej w gromadzie Drzonowo w gminie Charzyno (pow. słupski). Rozumie on w pełni, że jako członek partii winien przodować w wykonywaniu obowiązkowych dostaw wobec państwa i przekonywać do tego innych.

Tow. Krupiński dobrze wykonuje ten statutowy obowiązek członka partii. Jako jeden z pierwszych w gromadzie w 100 proc. wykonał plan obowiązkowych dostaw zboża, na bieżąco wykonuje plany dostaw mleka i żywca oraz płaci należności podatkowe, a ponad to zakontraktował ostatnio 6 tuczników.

Z jego inicjatywy chłopi gromady Drzonowo podjęli apel chłopów Gardny Wielkiej i roczny plan skupu zboża postanowili wykonać do 10 września.

(TP.)

100 PROC. WYKONALI PLAN ROCZNY ● 100 PROC.

Otwarcie powiatowych wystaw rolniczych w Szczecinku, Drawsku i Człuchowie

W niedzielę, 5 września, w Szczecinku, Człuchowie i Drawsku, odbyły się uroczyste dożynki powiatowe oraz otwarcie powiatowych wystaw rolniczych.

W Szczecinku na uroczystości dożynkowe i otwarcie wystawy przybyło kilka tysięcy chłopów indywidualnych, członków spółdzielń produkcyjnych oraz robotników PGR z powiatu. Z dumą oglądali oni wystawę, która w dziesiątkach stoisk obrazuje poważne osiągnięcia rolnictwa powiatu szczecineckiego, a szczególnie jego PGR-ów i spółdzielń produkcyjnych w okresie 10-lecia Polski Ludowej.

Kilka tysięcy ludzi było również na otwarciu wystaw drawskiej i człuchowskiej.

Jednocześnie, w dniu 5 bm. zakończyła się wystawa rolnicza w Złotowie. W najbliższym czasie nastąpi uroczyste otwarcie dalszych wystaw w Słupsku, Kołobrzegu, Białogardzie i Sławnie.

Nie osłabiać tempa dostaw zboża

Sytuacja wydawałoby się dziwna. Niewykonywanie planów dostaw w sierpniu wielu aktywistów tłumaczyło tym, że nie wszystkie gromady i gminy ukończyły żniwa, że dopiero rozpoczynają omłoty, że we wrześniu skup pójdzie „całą parą" naprzód.

Mamy 8 września i sytuacja na odcinku skupu zboża zamiast ulegać poprawie — pogorszyła się. W końcowych dniach sierpnia wszystkie powiaty wykonywały plany dzienne, w pierwszych dniach września szereg z nich, jak Złotów, Drawsko, Białogard nie zrealizowały dziennych zadań, przy czym dwukrotnie nie wykonało planu dziennego całe województwo. Wciąż jeszcze Ziemia Koszalińska pod względem wykonania dostaw jest na jednym z ostatnich miejsc w kraju.

Dla każdego jest jasne, że plany skupu zboża są realne, że plony są wyższe, że zboże można dostarczyć w terminie. Świadczy o tym przykład ponad 7 tysięcy chłopów-patriotów, którzy przed terminem całkowicie rozliczyli się z dostaw zbożowych, świadczy o tym kilkadziesiąt gromad i spółdzielń produkcyjnych, które chlubnie spełniły swój patriotyczny obowiązek wobec ojczyzny. Mamy dość w powiatach maszyn omłotowych, by sprawnie młócić zboże, mamy tysiące aktywistów, którzy winni żarliwym słowem i osobistym przykładem walczyć o chleb dla ojczyzny.

Co jest więc przyczyną, że tempo dostaw zamiast wzrastać, zaczęło w niektórych powiatach wyraźnie spadać?

Trzeba jasno stwierdzić, że wchodzimy w najtrudniejszy okres skupu. Plany wykonali przodujący chłopi i wykonują je nadal, ociąga się z dostawą kułak, usiłując oddziaływać na wahającego się średniaka, próbując sabotować dostawy. Mamy przykłady, gdzie kułacy usiłują zarażać wołkiem magazyny zbożowe, siać wrogą propagandę, dezorganizować omłoty.

(Dokończenie na 2 str.)

Młodzież polska jest dumna i szczęśliwa, że V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów odbędzie się w Warszawie

Wypowiedź sekretarza ZG ZMP – J. Feliksiaka

WARSZAWA. Ostatnio powróciła do Warszawy delegacja młodzieży polskiej, która brała udział w sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Pekinie.

Kierownik delegacji, sekretarz Zarządu Głównego ZMP Jerzy Feliksiak, opowiedział w rozmowie z przedstawicielem Polskiej Agencji Prasowej o znaczeniu obrad sesji dla dalszego rozwoju światowego ruchu młodzieży demokratycznej, oraz podzielił się swymi wrażeniami z pobytu w Chińskiej Republice Ludowej.

„Zakończona niedawno sesja rady ŚFMD — mówi J. Feliksiak — wykazała jak bardzo okrzepł i umocnił się ruch młodzieży demokratycznej. Federacja z organizacji zrzeszającej w 1945 r. 30 milionów młodzieży z 63 krajów obecnie rozrosła się tak dalece, że skupia 85 mln. dziewcząt i chłopców z 97 krajów.

Sprawie dalszego zacieśnienia jedności i skupienia się młodzieży wokół haseł federacji służyć będą niewątpliwie uchwały sesji pekińskiej. Z uchwał tych obok rezolucji o zwołaniu V Festiwalu Młodzieży i Studentów do Warszawy na szczególne podkreślenie zasługuje rezolucja w sprawie pierwszego międzynarodowego spotkania młodzieży wiejskiej, przewidzianego na koniec roku bież.

Zwołanie Rady ŚFMD do stolicy Chin — Pekinu, dało nam możność zapoznania się z życiem młodzieży chińskiej, która dziś w wolnej ojczyźnie ma przed sobą wielkie perspektywy i możliwości pracy i awansu, nauki, wypoczynku oraz korzystania ze zdobyczy kultury.

W pamięci delegatów polskich na długo pozostanie ten dzień obrad, w którym sekretarz ŚFMD, M. Nixon zaproponował Radzie przyjęcie uchwały o zorganizowaniu w Warszawie na zaproszenie Związku Młodzieży Polskiej — V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Delegaci różnych krajów przyjęli tę wiadomość długotrwałą owacją, a potem w rozmowach z nami, dawali wyraz zadowoleniu i radości z zaproszenia do stolicy Polski.

Przyjęcie zaproszenia do Warszawy jest dowodem uznania całej młodzieży świata dla osiągnięć narodu polskiego i jego młodzieży. Młodzież polska dumna jest i szczęśliwa, że właśnie w Warszawie odbędzie się to wielkie spotkanie młodzieży wszystkich kontynentów.

Pod znakiem imperialistycznych sprzeczności rozpoczęły się obrady konferencji w Manilli

NOWY JORK. 6 bm. rozpoczęła się w Manilli konferencja przedstawicieli 8 państw — USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Filipin, Pakistanu, Australii, Nowej Zelandii i Syjamu — w sprawie utworzenia nowej agresywnej organizacji w Azji południowo-wschodniej, tzw. SEATO, wymierzonej przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w krajach Azji południowo-wschodniej, przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, jak również innym krajom demokratycznym.

Poniedziałkowe posiedzenie poranne było jawne i poświęcone było oświadczeniom złożonym przez przewodniczących 8 delegacji. Dalsze posiedzenia mają się odbywać przy drzwiach zamkniętych.

Na poniedziałkowym posiedzeniu porannym wygłosił przemówienie organizator konferencji sekretarz stanu USA Dulles. Scharakteryzował on główne cele konferencji, zawarte w amerykańskim projekcie układu o SEATO. Dulles podkreślił, że projektowany blok militarny powinien być wymierzony przeciwko „komunizmowi międzynarodowemu". Wezwał on uczestników konferencji do stworzenia w tym celu „lotnych sił szturmowych". Z przemówienia Dullesa wynikało, że Stany Zjednoczone dążą do stworzenia tych „sił szturmowych" po to, by wykorzystać w swoich planach agresywnych w roli mięsa armatniego narody Azji, zgodnie z tendencjami dyplomacji amerykańskiej dążącej do wyzyskania Azjatów do walki przeciw Azjatom.

Dulles przyznał, że wśród uczestników konferencji istnieją rozbieżności.

567 spółdzielnia produkcyjna na Ziemi Koszalińskiej powstała w gromadzie Glinki Suche

(Dokończenie z 1 str.)

skim. Statut spółdzielczy trzeciego typu podpisało 9 rolników. W tym samym powiecie powstały również w ostatnich dniach spółdzielnie produkcyjne w Wąsoczu i Barankowie.

Trzy nowe gospodarstwa zespołowe III typu zorganizowali w miesiącu sierpniu mało- i średniorolni chłopi z gromad Wierzchominko, Bojanowo i Sucha w powiecie koszalińskim, oraz chłopi z Kotunia i Nagórza, powiatu wałeckiego.

Również i w powiecie drawskim powstała w sierpniu spółdzielnia produkcyjna w Białym-Zdroju, w powiecie miasteckim, w gromadzie Mzdowo, oraz w sławneńskim w gromadzie Jeżyce. W gromadzie Mzdowo statut spółdzielczy podpisało 18 gospodarzy i trzech członków rodziny. Gospodarzyć oni będą na 150 ha ziemi.

W sierpniu dał się zauważyć brak dostatecznej pracy politycznej nad organizowaniem spółdzielń produkcyjnych w powiatach: Bytów i Słupsk. W ostatnim okresie nie zorganizowano tam ani jednej spółdzielni produkcyjnej.

* * *

Wzrastające sukcesy w budowie spółdzielń produkcyjnych na wsi koszalińskiej zawdzięczamy przede wszystkim coraz lepszemu przodownictwu naszych organizacji partyjnych, które uzbrojone w uchwały II Zjazdu partii coraz lepiej i pełniej kierują walką mas pracującego chłopstwa o podniesienie produkcji rolnej, o ograniczenie kułackiego wyzysku.

Coraz większy, stały rozwój spółdzielczości produkcyjnej jest również dowodem poważnego wzrostu świadomości pracującego chłopa, jego dążności do coraz szerszego udziału w umacnianiu i rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny.

(z. k.)

Oburzenie we Francji w związku z ostatnimi wystąpieniami Adenauera

Kanclerz boński atakuje ponownie Francję

BERLIN. Jak donoszą z Bonn Adenauer nie zadowolił się wywiadem udzielonym dziennikowi „Times" i w dniu 4 września wygłosił przemówienie radiowe, w którym ponownie zaatakował brutalnie rząd francuski i Zgromadzenie Narodowe za odrzucenie układu o „armii europejskiej".

— Sytuacja, w jakiej znalazła się Francja — powiedział m. in. Adenauer — jest pożałowania godna, a nawet fatalna...

Nawiązując do wysuniętego przez kierownictwo socjal-demokratycznej partii Niemiec żądania jak najszybszego zwołania konferencji czterech mocarstw, Adenauer oświadczył, że kategorycznie odrzuca to żądanie ponieważ — jak twierdził — „konferencja taka nie odpowiada interesom Niemiec i nie byłaby korzystna dla mocarstw zachodnich".

Zapowiadając, że prowadzona przez bońskie koła rządzące „polityka europejska" nie ulegnie zmianie, Adenauer ze szczególnym naciskiem podkreślił konieczność „przywrócenia suwerenności Republice Federalnej i umożliwienia jej wzięcia udziału w obronie zachodu bez żadnej dyskryminacji". Dodał on, że rząd boński prowadzi ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią rokowania w sprawie przywrócenia Niemcom zachodnim suwerenności i w sprawie ich remilitaryzacji. Adenauer stwierdził, że USA i Anglia „odnoszą się z całkowitym zrozumieniem do aspiracji republiki federalnej".

* * *

PARYŻ. Korespondent Agencji France Presse donosi z Londynu, że oświadczenie Adenauera o rokowaniach ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią bez udziału Francji wywołało niezadowolenie w brytyjskich kołach politycznych.

Jak podkreśla korespondent w kołach tych usiłują przedstawić sprawę w taki sposób, jak gdyby nie chodziło tu o rokowania, lecz o „wymianę poglądów, której Anglia dokonuje nie tylko z Niemcami zachodnimi, lecz także z Francją"...

* * *

BERLIN. W związku z przemówieniem radiowym Adenauera przewodniczący socjal-demokratycznej partii Niemiec Ollenhauer podkreślił, że „kanclerz woli najwidoczniej ratować swą zbankrutowaną „politykę europejską" niż prowadzić politykę wiodącą do przywrócenia jedności Niemiec".

* *

PARYŻ. Ostatnie oświadczenia kanclerza Adenauera — to jest jego wywiad w dzienniku „Times" i jego sobotnie przemówienie radiowe — wywołały głębokie oburzenie we Francji.

Jak wynika z wypowiedzi prasy paryskiej, te wystąpienia Adenauera dowiodły, że rzeczywiste porozumienie z obecnym rządem Niemiec zachodnich jest dla Francji niemożliwe.

Francuska opinia publiczna jest szczególnie oburzona jawnym wtrącaniem się Adenauera w wewnętrzne sprawy Francji, a przede wszystkim krytyką stanowiska zajętego przez delegację francuską w Genewie i twierdzeniem Adenauera, że premier Mendes - France nie ma poparcia większości Zgromadzenia Narodowego.

W artykule zatytułowanym „Kapral senatora Wiley'a" dziennik „L'Humanite" pisze m. in.:

— W istocie rzeczy Adenauer domaga się, aby odwetowcom niemieckim pozwolono narzucić swój dyktat krajom Europy zachodniej. Adenauer przemawia do nas w taki sam sposób, w jaki przemawiali hitlerowcy. Zarzuty wysuwane przez niego wobec Francji są wysuwane w imieniu imperializmu niemieckiego.

Oto do czegośmy doszli po 7 latach polityki zagranicznej prowadzonej przez Bidault i jemu podobnych. Możemy sobie wyobrazić, jakby przemawiał Adenauer, gdyby utworzona została „armia europejska", a w jej ramach Wehrmacht, którym by kanclerz mógł dysponować, aby poprzeć swe groźby. Dziś jeszcze bezczelność Adenauera jest oparta wyłącznie na tym, że zachęcają go do tego amerykańskie koła rządzące.

Najelementarniejsza logika nakazuje Francuzom uczynienie wszystkiego co w ich mocy — pisze „L'Humanite", aby ukrócić zakusy tego pretendenta na stanowisko gauleitera Stanów Zjednoczonych w Europie. Każde zwycięstwo nad polityką Adenauera jest sukcesem sił pokoju. Adenauer chce uniemożliwić Francji wkroczenie na drogę rokowań czterech mocarstw proponowanych przez Związek Radziecki, na drogę pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, na drogę bezpieczeństwa zbiorowego i rozbrojenia. Ale właśnie interes Francji wymaga, abyśmy na tę drogę wkroczyli i nie tylko interes Francji, lecz także wszystkich narodów, nie wyłączając narodu niemieckiego — jak to podkreślił premier Grotewohl w swym przemówieniu wygłoszonym w sobotę na Targach Lipskich.

Dziennik „Liberation" podkreśla, że Adenauer sam zrzucił swą „europejską maskę".

— Jeśli pan Adenauer — pisze „Liberation" — przemawia do nas takim tonem dziś, gdy jest zdyskredytowany, gdy jego polityka zbankrutowała, gdy nie ma on armii i gdy jedynym jego atutem jest poparcie Waszyngtonu, to możemy sobie wyobrazić, jak traktowałby Francję, gdyby utworzona została „armia europejska", gdyby miał do dyspozycji odpowiednią ilość dywizji pancernych, gdyby oddziały nowego Wehrmachtu rozlokowały się na naszej ziemi i gdyby „europejska policja polityczna" kierowana przez hitlerowca Gehlena działała we Francji przeciwko Francuzom?

„Combat" podkreśla, że Adenauer dowiódł raz jeszcze, że militaryści niemieccy niczego się nie nauczyli, że ich celem pozostaje nadal opanowanie całej Europy.

Dobrze więc się stało — pisze „Combat", — że Zgromadzenie Narodowe, dając wyraz woli całego narodu francuskiego, odrzuciło układ o „armii europejskiej", który usankcjonowałby podporządkowanie się Francji Niemcom zachodnim. Francja dowiodła, że chce decydować o własnych losach, że nie da sobie narzucić obcej woli, że będzie broniła swych praw do suwerenności. Tym gorzej dla pana Adenauera, jeśli zmartwiło go to do tego stopnia, że zupełnie stracił głowę.

Zmiana na stanowisku dowódcy atlantyckich sił zbrojnych w rejonie Morza Śródziemnego

LONDYN. Podano oficjalnie do wiadomości, że admirał lord Louis Mountbatten ustąpi w grudniu br. ze stanowiska dowódcy sił zbrojnych bloku atlantyckiego w rejonie Morza Śródziemnego.

Jego zastępcą na tym stanowisku ma zostać admirał brytyjski sir Guy Grantham.

Inflacja we Włoszech

RZYM. Dziennik finansowo-ekonomiczny „Il Globo" ogłosił artykuł wstępny, który zwraca uwagę na wzrost liczby banknotów znajdujących się w obiegu we Włoszech.

W ciągu samego tylko lipca br. ilość banknotów wzrosła od 1394,7 do 1447,3 miliarda lirów. Od marca do lipca br. obieg pieniężny zwiększył się o 62,5 miliarda lirów.

Nie osłabiać tempa dostaw zboża

(Dokończenie z 1 str.)

Wzmóc walkę z kułakiem, rozwinąć w każdej gromadzie front walki o pełne wykonanie planowych dostaw zboża — oto nasze najpilniejsze zadanie!

Aby to zadanie wykonać, trzeba nasilić pracę polityczno-uświadamiającą w gromadach, oprzeć się na dołowym aktywie, a przede wszystkim tych przodujących chłopach, którzy w pełni wykonali skup. Tymczasem nasz aktyw gminny i powiatowy często pracuje na wsiach w pojedynkę, z pominięciem gromadzkiego aktywu. Trzeba ten błąd naprawić.

Plan skupu zboża jest prawem, którego łamać nie wolno. Tymczasem w wielu gminach i powiatach województwa spotykamy wręcz tolerancyjny stosunek do tych, którzy opornie zalegają ze zbożem. W powiecie bytowskim np., który z zasady dobrze realizuje plany dzienne, do dostaw nie przystąpiło ponad 170 chłopów. 59 najbardziej opornych z nich, wytypowano do ukarania, ukarano zaś tylko 11 i to karami „symbolicznymi". Gdzież jest więc gwarancja, że towarzysze z powiatu bytowskiego do końca przełamią kułacki opór i że, jak zamierzają, roczny plan powiat wykona do 10 września? Skończyć z deklaratywnością towarzysze, nie pobłażać kułakom i ich popleczn.kom, mniej słów — więcej pracy!

Liberalizm w stosunku do opornych, daje się zauważyć i w innych powiatach. Gmina Sławno co roku wlecze się w ogonie obowiązkowych dostaw. W tym roku są tam piękne urodzaje, a mimo to znajduje się ona w wykonaniu dostaw zboża na ostatnim miejscu w powiecie. Na co czeka aktyw tej gminy, skoro nie sporządzono tam dotychczas ani jednego wniosku o ukaranie opornych?

W powiecie słupskim do dostaw nie przystąpiło jeszcze wielu chłopów — ukarano zaledwie 11. Powiat słupski winien jest państwu ilość zboża, która w dużej mierze decyduje o wykonaniu planu wojewódzkiego. Gdzież jest więc wasza współodpowiedzialność towarzysze z powiatu słupskiego za realizację planu całej Ziemi Koszalińskiej?

Niedostatecznie w wielu powiatach przebiegają dostawy zboża ze spółdzielń produkcyjnych. Spółdzielnie zamiast przodować często wloką się w ogonie. Dlaczego tak jest? Otóż dlatego, że aktyw w wielu wypadkach uważa, że „zboże w spółdzielni — to jak w banku". Wiele jest gmin, w których do spółdzielni nie posłano ani jednego aktywisty, agitatora, wiele gmin, gdzie prezydia GRN i KG partii uważają — mylnie — że dostawa zboża przez spółdzielnie, to sprawa tylko powiatu. Trzeba z tym jak najrychlej skończyć. Front walki o skup przebiega również i przez spółdzielnie produkcyjne. Muszą o tym pamiętać szczególnie towarzysze z powiatów białogardzkiego, złotowskiego, drawskiego, słupskiego, gdzie realizacja planów dostaw zboża przez spółdzielnie produkcyjne, jest daleko niedostateczna.

Należy zwracać uwagę, by członkowie partii, sołtysi, radni, aktywiści ZSCh, ZMP w pierwszej kolejności wykonywali dostawy. Nie wszędzie jednak tak jest. W gminie Polanów, w powiecie sławneńskim, na 14 sołtysów, plany wykonało tylko 5, spośród 11 radnych tylko 4, na 24 członków komisji kontrolno-doradczych — 7. Podobna sytuacja panuje i w wielu innych gminach. Niewiele zdziała „aktyw", który sam ociąga się w dostawach. Trzeba więc jak najszybciej rozliczyć ze zboża aktywistów, na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych zażądać od każdego członka partii sprawozdania ze swej pracy, z tego jak on sam wykonał swój patriotyczny i partyjny obowiązek. Niewykonywanie obowiązków wobec państwa jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w szeregach partyjnych. Musimy wzmóc czujność w szeregach partii — usuwać zamaskowanych wrogów, a przyjmować przodujących chłopów.

Przebieg obowiązkowych dostaw w gminie czy w powiecie w dużej mierze zależy od pracy zespołów, których zadaniem jest koordynacja wszystkich spraw wiążących się ze skupem. Nie może dobrze pracować zespół powiatowy w Słupsku, skoro zbiera się „od przypadku do przypadku", nie może również dobrze pracować zespół gminny w Rokitach, skoro niektórzy jego członkowie, jak np. prezes gminny ZSCh Świędzki, sam ociągał się z wykonaniem planu. Trzeba usprawnić pracę zespołów, wzmocnić ich konkretne, codzienne kierownictwo sprawami skupu, ich kontrolę nad pracą aktywu w terenie.

Wrzesień, to decydujący miesiąc dla realizacji rocznego planu skupu zboża. Nie wolno osłabiać tempa dostaw. Wrzesień zadecyduje, czy Ziemia Koszalińska chlubnie wykona swój patriotyczny obowiązek — zaopatrzy w chleb klasę robotniczą, czy wniesie swój pełny udział w realizację uchwał II Zjazdu partii, w realizację wspaniałego programu — dalszego, szybszego podniesienia dobrobytu ludzi pracy w miastach i na wsi. Dlatego każdy członek partii, każdy aktywista wiejski, każdy chłop-patriota, musi w walkę o pełne wykonanie dostaw zboża wnieść cały żar swego serca, śmiało, zdecydowanie demaskować wszelkiej maści kułaków i spekulantów, którzy usiłują kłaść kłody na naszej drodze do coraz zasobniejszej, bogatszej, socjalistycznej Ojczyzny. Musimy wzmóc swe wysiłki nad organizacją zbiorowych dostaw zboża, nie zapominając jednocześnie i o wykonywaniu innych obowiązków — dostaw mleka, żywca, spłaty podatku, a także czuwać nad sprawnym przebiegiem siewów jesiennych. Dni są więc trudne i nie wolno nam osłabiać walki!

Przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

ZYGMUNT GARSTECKI
sekretarz Zarządu Głównego TPPR

12 WRZEŚNIA — w dziesiątą rocznicę wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy — odbędzie się inauguracja Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Tegoroczne Święto Przyjaźni przypada w szczególnym okresie. Rok bieżący jest dziesiątym rokiem Polski Ludowej. Wyzwolenie naszej ojczyzny i wspaniały rozwój Polski Ludowej, imponujące osiągnięcia polskich mas pracujących w okresie minionego 10-lecia i perspektywy dalszego rozkwitu naszego kraju nierozerwalnie związane są z historycznym zwycięstwem Związku Radzieckiego nad hitleryzmem i z braterską współpracą i pomocą, jakiej udzielały i bezustannie udzielają nam narody radzieckie w naszym budownictwie. Dzisiaj, w 10-tym roku istnienia Polski Ludowej, polskie masy pracujące, dokonując bilansu osiągnięć, kierują swe najgorętsze uczucia serdecznej przyjaźni i wdzięczności ku naszym przyjaciołom radzieckim, ku naszemu niezawodnemu sojusznikowi — wielkiemu Krajowi Rad.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej obchodzić będziemy w okresie, kiedy naród nasz — pełen spokoju i ufności w swoją przyszłość — realizuje nakreślony przez II Zjazd PZPR wielki program szybszego podnoszenia dobrobytu mas pracujących. W walce o urzeczywistnienie tego programu nieprzebraną skarbnicą doświadczeń, wzorem i przykładem są dla nas osiągnięcia narodów radzieckich, które na wezwanie KPZR i rządu radzieckiego rozwinęły olbrzymią ofensywę na froncie dalszego podnoszenia dobrobytu i poziomu kulturalnego ludności ZSRR. Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni powinien wzbogacić naszą wiedzę o Związku Radzieckim, o jego osiągnięciach, powinien pomóc w poznaniu i twórczym przyswojeniu bogatych doświadczeń, które są źródłem sukcesów ludzi radzieckich.

Będziemy obchodzić święto Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w okresie, kiedy światowy obóz pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego osiągnął nowe doniosłe sukcesy w walce o odprężenie w sytuacji międzynarodowej. Wzmaga on obecnie wysiłki w dążeniu do dalszego osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, przede wszystkim w drodze pokojowego rozwiązania — w myśl zaproponowanego przez rząd radziecki paktu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie — tak żywotnej dla naszego narodu sprawy niemieckiej.

Tegoroczny Miesiąc Przyjaźni zbiega się również z 10-leciem istnienia i działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W okresie tym Towarzystwo, krzewiąc wiedzę o ZSRR, o tradycjach przyjaźni polsko-radzieckiej, popularyzując radziecką kulturę, sztukę i literaturę, przodujące radzieckie doświadczenia i metody pracy, wyrosło na wielką, masową organizację społeczną, skupiającą w swych szeregach miliony robotników, chłopów, inteligencji i naszej młodzieży. Obchód Miesiąca powinien przyczynić się do dalszego rozwoju Towarzystwa, podniesienia na wyższy poziom jego pracy propagandowej i kulturalno-oświatowej i do poważnego jego rozwoju organizacyjnego.

Przygotowania do Miesiąca są w pełnym toku. Powstały i pracują wojewódzkie, powiatowe, gminne, zakładowe i gromadzkie komisje wykonawcze Miesiąca. Przygotowują one ciekawy i bogaty program imprez artystycznych, jest w przygotowaniu „Festiwal Filmów Radzieckich", w którym zobaczymy szereg nowych cennych filmów fabularnych i dokumentarnych, między innymi: „Skanderbeg", „Promienie śmierci", „Dygnitarz na tratwie" — nagrodzony ostatnio na Międzynarodowym Festiwalu w Karlowych Varach. W 38-miu państwowych teatrach wystawione zostaną 43 premiery i wznowienia radzieckich sztuk, wśród których zobaczymy m. in.: „Sprawę osobistą" Uspieńskiej i Oszanina, „Tragedię optymistyczną" Wiszniewskiego, „Stronice życia" Rozowa i inne. W programie operowym planuje się między innymi wystawienie opery Borodina „Kniaź Igor", baletu Czajkowskiego — „Jezioro Łabędzie" i baletu Asafiewa „Fontanna Bachczyseraju". Filharmonie i orkiestry symfoniczne zorganizują ponad 70 koncertów muzyki rosyjskiej i radzieckiej.

Poważną pozycję w programie Miesiąca zajmuje popularyzacja radzieckich doświadczeń i metod pracy. W Lublinie odbędą się zjazdy miczurinowców. W Nowej Hucie zaplanowano urządzenie pokazu stosowania radzieckich metod pracy. Wiele pokazów odbędzie się bezpośrednio w wielu zakładach pracy na terenie całego kraju.

W Parku Międzyszkolnym w Warszawie odbędzie się 12 września wielki „Młodzieżowy festyn przyjaźni" z bogatym programem imprez artystycznych i rozrywkowych. Odbędzie się również w tym dniu raid pieszy, motorowy, kolarski i wodny, organizowany przez PTTK. Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Krakowie przygotowuje festiwal zespołów teatralnych, tanecznych i śpiewaczych. W Harasimowiczach (woj. białostockie) odbędzie się „Zlot młodzieży" przed pomnikiem bohatera Związku Radzieckiego, Grzegorza Kunawina, a w rzeszowskim w 10-tą rocznicę śmierci komendanta „Młodej Gwardii", Iwana Turkienicza, sztafeta gwiaździsta. Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje wycieczki chłopskie do Warszawy i Poronina.

Bogaty jest program imprez młodzieżowych. Na przykład: ZMP i TPP-R organizują 3 zloty przodujących młodych miczurinowców. Dla młodzieży zorganizowanej wokół wojewódzkich i powiatowych domów kultury zostanie rozpisany konkurs na prace malarskie, rysunek i haft o tematyce przyjaźni polsko-radzieckiej. Szeroki i aktywny udział zapowiadają w obchodach Miesiąca domy kultury, świetlice oraz amatorskie zespoły artystyczne i kulturalno-oświatowe zarówno w mieście jak i na wsi.

Obchód Miesiąca uświetni pobyt delegacji WOKS-u, radzieckiego zespołu artystycznego, radzieckich solistów i sportowców.

Pełne i właściwe zrealizowanie bogatego programu Miesiąca wymaga ze strony wszystkich zarządów TPP-R i wyłonionych komisji wykonawczych wielkiego wysiłku. Wymaga zmobilizowania do udziału w przygotowaniu i organizacji Miesiąca jak najszerszego aktywu społecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz organizacji i instytucji współdziałających w komisjach wykonawczych Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni. Od wkładu i wysiłku aktywu społecznego, od jego twórczej inicjatywy i pomysłowości zależeć będzie nadanie obchodom Miesiąca jak najbardziej masowego charakteru oraz dotarcie z założeniami i treścią polityczną Miesiąca do wszystkich środowisk.

Szczególnie ważnym — jak pokazują doświadczenia ubiegłych lat — jest włączenie do czynnego udziału w organizowaniu Miesiąca aktywu kulturalno-oświatowego skupionego wokół domów kultury i świetlic, uczestników wycieczek do ZSRR, przodujących robotników i chłopów stosujących radzieckie metody pracy, inteligencji i aktywu młodzieżowego.

W większości wypadków Zarządy Towarzystwa i komisje wykonawcze rozpoczęły już przygotowania do Miesiąca. Są jednak i takie, które — jak np. Zarząd Woj. TPP-R i Woj. Kom. Wyk. Miesiąca w Stalinogrodzie czy Szczecinie — nie przejawiły jeszcze wystarczającej inicjatywy i aktywności i za małą opieką otaczają terenowe zarządy TPP-R i komisje wykonawcze.

Od inauguracji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni dzieli nas już niewiele dni. Musimy dołożyć wszelkich starań, by przygotowane imprezy stanęły na najwyższym poziomie i spełniły swoją kulturalno-wychowawczą rolę. Trzeba również w toku przygotowań i w czasie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni dążyć do dalszego poważnego wzrostu szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wstępowanie nowych członków do Towarzystwa jest bowiem swego rodzaju plebiscytem naszego społeczeństwa za jeszcze głębszym i pełniejszym umocnieniem przyjaźni i sojuszu narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który zbiega się w tym roku z 10 rocznicą Polski Ludowej, powinien stać się wielką manifestacją naszej przyjaźni i braterstwa, łączących nasze narody. Będziemy go obchodzić jeszcze głębiej przeświadczeni o słuszności drogi, po której prowadzi nasz naród Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Obchodząc uroczyście Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej będziemy pamiętać serdeczne słowa członka Prezydium KC KPZR, Pierwszego Zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Marszałka Związku Radzieckiego, towarzysza Mikołaja Bułganina, wypróbowanego przyjaciela Polski Ludowej, który na uroczystej akademii z okazji 10-lecia Polski Ludowej powiedział: **„Naród polski może być przekonany, że rząd Związku Radzieckiego również nadal rozszerzać będzie współpracę gospodarczą i kulturalną między naszymi krajami i udzielać Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjaznej pomocy w dziele utrwalenia jej niepodległości i bezpieczeństwa".**

365 q ziemniaków z hektara

Spółdzielcy z RZS Pile przekonali się o korzyściach krzyżowo-gniazdowego systemu sadzenia ziemniaków

Spółdzielnia produkcyjna Pile jest przodującą spółdzielnią produkcyjną pow. szczecineckiego. Za swe osiągnięcia gospodarcze w 1953 r. otrzymała sztandar przechodni i nagrodę w wysokości 5 tys. zł. Zdawałoby się, że wprowadzenie w niej nowych metod agrotechnicznych nie powinno nastręczać żadnych trudności.

Tymczasem, kiedy na wiosnę zaproponowano członkom spółdzielni zasadzenie pewnego areału ziemniaków systemem krzyżowo-gniazdowym — natrafiono początkowo na sprzeciw. Sam przewodniczący spółdzielni tow. Bolesław Kłodziński nie chciał się zgodzić na wprowadzenie tego systemu, twierdząc, że nie przyniesie on należytej wydajności z ha. Przewodniczący RZS i spółdzielcy nie przekonali się bowiem dotychczas naocznie o korzyściach płynących ze stosowania krzyżowo-gniazdowego systemu sadzenia ziemniaków.

Dopiero po kilkakrotnych rozmowach udało się agronomowi rejonowemu POM w Czaplinku tow. Gąsiorowskiemu nakłonić członków spółdzielni produkcyjnej do zasadzenia „na próbę" 2 ha ziemniaków systemem krzyżowo-gniazdowym. Ale na tym nie skończyła się jego praca. Trzeba było również dopilnować uprawy gleby i odpowiednich terminów agrotechnicznych.

Stanowisko pod ziemniaki wybrano po życie. Na polu dokonano wczesnej podorywki i przeprowadzono walkę z chwastami. Wczesną wiosną wywieziono obornik w ilości około 250 q na 1 ha i dokonano przykrycia obornika. 5 dni przed sadzeniem ziemniaków wykonano orkę. Po zasadzeniu, ziemniaki pokryto odwróconą broną. Następnie obsypano je i lekko zabronowano. Gdy ziemniaki wzeszły, obsypano je na krzyż.

W dniu 24 sierpnia spółdzielcy z ciekawości dokonali próbnych wykopków. Na polu, gdzie ziemniaki sadzone były systemem krzyżowo-gniazdowym dokładnie wymierzono powierzchnię 1 ara i wykopano ziemniaki. Okazało się, że zbiór wyniósł dokładnie 365 kg, co w przeliczeniu na 1 ha wyniesie 365 q. Jest to wspaniałe osiągnięcie, zważywszy, że ziemniaki sadzono na glebie żytnio-ziemniaczanej, zaliczanej do IV i V klasy. Okazało się również, że pod jednym krzakiem naliczono nawet po 35 ziemniaków. W tym samym dniu spółdzielcy dokonali próbnych wykopków ziemniaków sadzonych rzędowo. Stwierdzili, że zbiory nie przekroczą 150 q z ha.

Członków spółdzielni produkcyjnej Pile nie potrzeba już będzie w roku przyszłym przekonywać o wyższości systemu krzyżowo-gniazdowego nad rzędowym. Przekonali się bowiem naocznie, że w ten sposób można osiągnąć znacznie wyższe zbiory. Przewodniczący RZS oświadczył, że zbiór z 1 ha ziemniaków sadzonych systemem krzyżowo-gniazdowym wystarczy do wykonania rocznego planu obowiązkowych dostaw ziemniaków. Dostawa wykonana zostanie w 100 proc., już w pierwszej połowie września.

MARIAN PYTLAS
st. instr. Wydz. Politycznego Woj. Zarządu POM w Koszalinie.

Śladem artykułu

Jeszcze raz przeciw marnotrawstwu na budowach

W jednym z lipcowych numerów naszej gazety ukazał się artykuł pt. „Aby budować taniej trzeba się nauczyć liczyć". W wyniku tego artykułu na wszystkich budowach prowadzonych przez ZBM Szczecin, odcinek Koszalin — Bank Inwestycyjny przeprowadził kontrolę stanu zapasów materiałowych i gospodarki materiałami budowlanymi. Kontrola ujawniła szereg nieprawidłowości i w pełni potwierdziła tezy wysunięte w artykule.

GŁOS MA KOMISJA

— Plan zużycia materiałów nie jest podstawą dostaw. Dział zaopatrzenia nie kieruje się nim zupełnie, co powoduje niewłaściwy rozdział materiałów na budowy, a w konsekwencji wysokie stany ponadnormatywne oraz konieczność przerzutów materiału z budowy na budowę.

Zarejestrowane w księgowości stany zapasów materiałów budowlanych nie są zgodne ze stanami rzeczywistymi. Komisja stwierdza braki w wielu materiałach np. w cemencie, żwirze, parkiecie itp. Komisja stwierdza, że na brakujące ilości materiałów sporządza się po prostu na budowie — Śródmieście dowody rozchodu tych materiałów z datą wsteczną. To nieterminowe i tylko dla wyrównania różnic inwentaryzacyjnych wystawianie kwitów rozchodowych, dokonywane za zgodą i wiedzą kierownika budowy i majstra — otwiera szerokie pole do nadużyć w gospodarce materiałowej na budowach. Komisja stwierdza, po porównaniu ilości otrzymanego przez magazyny ZBM Śródmieście parkietu z rozchodem według kartoteki magazynów i znajdującym się w magazynie rzeczywistym zapasem oraz po zbadaniu ilości wbudowanych wg. księgi obmiarów — brak parkietu na budowie Śródmieście na sumę 22 tys. zł. Podobnie przedstawia się sprawa z innymi materiałami budowlanymi. Odpowiedzialność za katastrofalny wręcz stan gospodarki materiałowej w ZBM — odcinek 5, w znacznej mierze spada na Zjednoczenie w Szczecinie, które **ANI RAZU** nie przeprowadziło kontroli w magazynach ZBM w Koszalinie.

Tyle powiedział jeden tylko z członków komisji Banku Inwestycyjnego, który badał gospodarkę materiałową na budowie i magazynie Śródmieście. Wyniki badań komisji potwierdziły, że gospodarka materiałowa w koszalińskim ZBM — była prowadzona niedbale, że nikt jej nie kontrolował, a istniejący — i celowo wprowadzony przez byłe kierownictwo bałagan — sprzyjał marnotrawstwu i nadużyciom i uniemożliwiał walkę o oszczędność materiałów budowlanych, o obniżkę kosztów budowy.

Dziś każdy pracownik budownictwa zdaje sobie sprawę, że walki tej nie wygramy bez wprowadzenia racjonalnej gospodarki materiałowej, bez zaostrzenia kontroli zużycia materiałów, bez zastosowania nowych form tej kontroli.

TO, CO JUŻ ZROBIONO — TO NIE BŁAHOSTKA

W wyjaśnieniu, jakie otrzymała redakcja od kierownictwa ZBM Szczecin — zapowiada ono wydanie odpowiednich zarządzeń dotyczących ścisłego rozliczania budów ze zużytych przez nie materiałów. Nowy kierownik odcinka ZBM Nr 5 w Koszalinie tow. Kruszona dokładniej określił rodzaj tych zarządzeń.

— Wprowadzamy limitowanie materiałów budowlanych do zleceń roboczych — powiedział. A od stycznia uruchamiamy centralną mieszalnię zapraw i betonów, która przyniesie nam około 700 tysięcy zł oszczędności — już po potrąceniu kosztów jej wyposażenia.

Na tym można by właściwie skończyć omawianie rezultatów artykułu pt. „Aby budować taniej trzeba się nauczyć liczyć". Można by jeszcze dodać, że poprzedni kierownik odcinka Nr 5 ob. Kopciewicz, został zdjęty ze stanowiska i że wraz z nim otrzymał wypowiedzenie ob. Malej — odpowiedzialny za całokształt gospodarki materiałowej odcinka.

Ale skończyć na tym — to znaczy nie wyjaśnić sprawy do końca. A wyjaśnienie takie należy się załodze ZBM.

ROBOTNICY CHCĄ WIEDZIEĆ

Po ujawnieniu ciemnych machinacji Kopciewicza — do których jak wykazaliśmy, droga wiodła poprzez brak kontroli — na budowach Koszalina zawrzało. Gadali o tej sprawie ludzie — jedni tak, drudzy inaczej. I chociaż oburzenie na złodziejską klikę było wśród robotników ogromne, znaleźli się i tacy, jak ludzie związani z dawnym kierownictwem spółnymi „czarnymi interesami" (nazwiska znane redakcji), czy ludzie przez nich nastawieni, którzy odgrażali się Kempińskiemu za to, że ujawnił złodziejskie machinacje, którzy opowiadali się za „niewyciąganiem na wierzch" grzechów kierownictwa.

Ani organizacja partyjna, ani rada zakładowa, ani badający sprawę Kopciewicza przedstawiciele Zjednoczenia w Szczecinie — nie rozproszyli wątpliwości załogi. Przeciwnie. Przedstawiciel Zjednoczenia, który przyjechał do Koszalina natychmiast po złożeniu przez inż. Cichockiego meldunku o nadużyciach — próbował zamazać sytuację — o czym była już mowa w poprzednim artykule — i polecił magazynierowi Pietruszewskiemu „wymienić" świadczące o kradzieży dokumenty na inne. A że takie wypisywanie dokumentów z datą wsteczną nie było w ZBM nowością — świadczą materiały z kontroli przeprowadzonych przez Bank.

Nic też dziwnego, że nastroje wśród załogi były różne.

„Kruk krukowi oka nie wykole" — mówiono. — Kopciewicz — kierownik, w Zjednoczeniu go znają, nic mu się nie stanie. A my za krytykę możemy „oberwać".

Bo znane były pracownikom ZBM wypadki tłumienia przez Kopciewicza słusznej krytyki (było tak np. z ob. Kosewską, byłą kierowniczką stołówki). Niewyraźne, niezdecydowane stanowisko Szczecińskiego Zjednoczenia odbiło się nie tylko w tym, że o wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez Zjednoczenie nie została poinformowana ani organizacja partyjna, ani rada zakładowa odcinka Nr 5 — które z kolei winne były wyjaśnienie całej załodze, ale i w odpowiedzi, udzielonej przez Zjednoczenie redakcji. „Sprawa **rzekomych** nadużyć jest przedmiotem dochodzenia" — napisał naczelny inżynier.

INNEJ DROGI NIE MA

Tymczasem sprawę Kopciewicza trzeba postawić jasno. Na jej przykładzie — należy pokazać załodze ZBM, że każdy, kto narusza własność społeczną, własność wszystkich robotników ZBM — niezależnie od tego czy był kierownikiem, czy zwykłym pracownikiem — zostanie surowo ukarany.

Trzeba powiedzieć, że dla ukrócenia takich, jak ta i inne sprawy Kopciewicza, czy wszystkich podobnych mu szkodników i wrogów, dla ukrócenia marnotrawstwa materiałów budowlanych, za które np. kierownik budowy szkoły w Koszalinie został ukarany naganą z ostrzeżeniem — Zjednoczenie wyda nowe zarządzenie o zaostrzeniu kontroli gospodarki materiałowej.

Do wykonywania tych zarządzeń trzeba robotników ZBM przygotować. Konieczna jest więc praca polityczna ze strony organizacji partyjnej i ZMP, które na masówkach, drogą propagandy pogadankowej i poprzez swoich aktywistów powinny wyjaśniać załodze konieczność i sposoby walki o oszczędność materiałów.

Trzeba zorganizować naradę roboczą całego odcinka, na której omówiłoby się np. doświadczenia budowniczych z Gdańska i wyniki uzyskane przez nich po wprowadzeniu limitowania materiałów budowlanych do zleceń roboczych. Na czym metoda ta polega — pisze kierownik odcinka ZBM Nr 2 w Gdańsku inż. Mrozowski w jednym z numerów „Trybuny Ludu", w artykule pt. „Sposób prosty i skuteczny". Artykuł ten dobrze byłoby z załogą przedyskutować.

Aby realizacja wniosków, które płyną z wyników kontroli gospodarki materiałowej odcinka Nr 5 ZBM Szczecin i sprawy Kopciewicza była pełna, organizacja partyjna musi wzmocnić i ubojawić swe szeregi, a Zjednoczenie w Szczecinie i nowe kierownictwo odcinka Nr 5 — zająć zdecydowane, jasne stanowisko. I nie wątpimy, że jeśli kierownictwu Zjednoczenia i odcinka leży na sercu wykonanie nałożonych przez II Zjazd partii zadań obniżenia kosztów własnych budownictwa i likwidacji marnotrawstwa na budowach — stanowisko takie, potępiające wszelkie ciemne machinacje kumoterskiej kliki Kopciewicza — zajmą.

Na to czekają robotnicy ZBM.

Z. CHRABĄSZCZEWICZ

To sprawa patriotyzmu

NIE była Polska przedwrześniowa ojczyzną dla ludu pracującego — niesposób być przecież jednocześnie ojczyzną wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Nie mogła być ojczyzną dla chłopa Polska, w której 60 procent ogółu gospodarstw było małorolnych i posiadało zaledwie 14 proc. gruntów, podczas gdy gospodarstwa obszarnicze, stanowiące mniej niż 1 proc. ogółu gospodarstw, posiadały prawie połowę gruntów w kraju.

Nie mogła być — i nie była ojczyzną dla chłopa Polska, w której 2 tys. najbogatszych rodzin obszarniczych posiadało przeciętnie po 3 tys. ha ziemi, a ponad 2,5 miliona biedoty wiejskiej — bezrolnych, karłowatych i małorolnych żyło w stałej nędzy, Polska, w której gospodarstwa kułackie dysponowały dwa razy większą ilością ziemi, niż osiem razy od nich liczniejsza grupa gospodarstw biedniackich.

Ciężkie było życie chłopa w Polsce przedwrześniowej, w której dla milionów takich jak on nie było ziemi, w której oficjalne statystyki notowały 8 milionów zbędnych par rąk na wsi. Wyzyskiwany przez obszarnika i kułaka, zadłużony po uszy, żył chłop pracujący pod stałą groźbą komornika i licytacji. Okrutną i bezlitosną była Polska Zamoyskich i Radziwiłłów dla synów ludu. A gdy podrywali się do walki o sprawiedliwość, gdy wybuchały strajki chłopskie, policja urządzała krwawe pogromy, okrutne pacyfikacje. Napełniały się więzienia...

DZIŚ INNE ŻYCIE

Polska Ludowa stała się od pierwszej chwili prawdziwą ojczyzną ludu pracującego miast i wsi. Władza ludowa zaspokoiła odwieczny chłopski głód ziemi. Reforma rolna dała chłopu 6 milionów ha ziemi, skorzystało z niej ponad 33 proc. istniejących gospodarstw. Wieś pracująca została uwolniona z potwornego ciężaru duszących ją przed wojną bankowych i lichwiarskich długów. Z roku na rok rośnie pomoc państwa ludowego dla pracującej wsi. Nawozy sztuczne i maszyny, ziarno kwalifikowane i pomoc weterynaryjna, wykwalifikowane kadry rolnicze i wydawnictwa popularyzujące wiedzę rolniczą, zaopatrzenie GS-ów i kredyty — oto tylko kilka z form państwowej pomocy dla wsi.

Po raz pierwszy w historii chłop poczuł się pełnoprawnym obywatelem, co więcej — współgospodarzem kraju. Po raz pierwszy w historii zapanowała zgodność i zbieżność między jego dobrem i dobrem państwa. Toteż aktywne poparcie polityki władzy ludowej, która dała chłopu ziemię i wielkie możliwości rozwoju, która przed jego dziećmi otworzyła szkoły i uniwersytety, która wreszcie niezłomnie stoi na straży tych wszystkich zdobyczy, leży jak najbardziej w interesie chłopa, jest jego patriotycznym obowiązkiem.

Bo przecież silna Polska, to gwarancja pomyślnego, pokojowego rozwoju, gwarancja coraz lepszego, kulturalniejszego życia, perspektywa coraz bliższego socjalistycznego jutra.

I właśnie idąc drogą podnoszenia produkcji rolnej, wykorzystywania tkwiących w niej rezerw, wieś polska daje swój wielki wkład w umocnienie ojczyzny, a tym samym w umocnienie sił całego obozu pokoju.

W WALCE KLASOWEJ

Wielka bitwa o rozwój rolnictwa toczy się w ogniu niesłabnącej ani na chwilę walki klasowej. Każdy krok naprzód naszego rolnictwa, to jeszcze jedna porażka poniesiona przez wroga.

Właściwa gospodarka ziemią, przynosząca chłopu wyższe dochody, zacieśniająca jego więź z miastem, zwiększająca jego wkład w podniesienie ogólnej stopy życiowej — coraz bardziej spycha wrogów poza nawias społeczeństwa, udaremnia ich próby osłabienia tempa naszego rozwoju.

Wróg, jak tylko może, kułacką plotką, sabotażem w POM-ie czy namawianiem do niewykonywania obowiązkowych dostaw — usiłuje powstrzymać nasz marsz naprzód do życia coraz lepszego i szczęśliwszego, przeszkodzić w spełnianiu przez wieś jej patriotycznego obowiązku. Ale tak jak nie był on w stanie przeszkodzić dokonaniu reformy rolnej, zagospodarowaniu ziem zachodnich czy założeniu tysięcy spółdzielni produkcyjnych w całym kraju, tak samo nie powiodą się jego plany dziś. Musimy być czujni i zdecydowanie przeciwdziałać jego machinacjom godzącym w dobro nasze i naszej ojczyzny.

BY DOSTATNIEJSZE BYŁO NASZE ŻYCIE

Nasze ukochanie kraju ojczystego, nasze patriotyczne uczucia, nierozerwalnie splatają się dziś z osobistymi marzeniami o szczęśliwym życiu, bo przecież ta Polska Ludowa, ta ludowa ojczyzna — to właśnie my — robotnicy, chłopi i inteligenci, to coraz piękniejsze miasta, i coraz zamożniejsza wieś, to coraz lepsze życie całego narodu.

Partia — wyrazicielka potrzeb mas — wysunęła na II Zjeździe konkretny program wydatnego podniesienia stopy życiowej mas pracujących już w ciągu najbliższych dwóch lat. Jednocześnie wskazała co należy zrobić, by zadanie to zrealizować.

Przede wszystkim wskazała na wielkie rezerwy tkwiące w naszym rolnictwie. Na ogromne możliwości zwiększenia plonów ziemi i rozwoju hodowli. Wezwała masy pracujące wsi do patriotycznego wysiłku nad podniesieniem produkcji rolnej, do szerszego stosowania nowoczesnych metod uprawy i hodowli, do rozwijania spółdzielczości produkcyjnej.

Cały kraj pracuje nad realizacją wytycznych partii i władzy ludowej. Biją się o plan załogi fabryk. Coraz więcej, lepiej i taniej produkują tkanin, obuwia, radioaparatów, coraz więcej nawozów sztucznych i maszyn rolniczych. Ale walka o dobrobyt toczy się nie tylko w fabryce, stoczni czy na rusztowaniach budowy. Toczy się ona także na wsi, w indywidualnym gospodarstwie i w PGR, w spółdzielni produkcyjnej i POM. I właśnie tu — na wsi trzeba produkować więcej, lepiej i taniej — zboża, ziemniaków i mięsa, lnu, rzepaku i wełny. Tu — na wsi, w naszych „zielonych fabrykach" trzeba także stosować nowe przodujące metody produkcji — siew krzyżowy, kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków czy kwaterowy wypas, trzeba nieprzejednanie walczyć z marnotrawstwem — z odłogami, szerzej wykorzystywać tkwiące w ziemi rezerwy.

Te rezerwy wciąż jeszcze są wielkie.

Według szacunkowych danych w końcu 1953 r. w kraju znajdowało się jeszcze 400 tysięcy ha odłogów i prawie drugie tyle ugorów i innych gruntów niedostatecznie zagospodarowanych. Samo zagospodarowanie ziem leżących odłogiem przy niewielkich nawet zbiorach dałoby nam 500 tysięcy ton zboża rocznie.

Wciąż także niedostatecznie wykorzystujemy nasze łąki i pastwiska, plony z nich wynoszą średnio 25 kwintali z ha, podczas gdy w NRD dochodzą przeciętnie do 48 kwintali. Racjonalne zagospodarowanie naszych łąk i pastwisk może zapewnić nam dodatkowe 2 miliony ton siana.

Wymowa tych liczb jest chyba widoczna dla każdego.

Każdy dodatkowy kwintal zboża wydarty ziemi, każda zagospodarowana łąka czy pastwisko, każda nowa tona mięsa, nowy litr mleka czy kilogram wełny, nie tylko zwiększa zamożność chłopa, ale jednocześnie podnosi ogólny dobrobyt, umacnia narodową gospodarkę.

Dlatego chłop polski nie pożałuje swych sił, by wnieść swój wkład w wielkie dzieło zbudowania silnej Polski i szczęśliwego życia jej obywateli.

B. DROŻDŻ

Nowoczesne młocarnie MSC 15

Załoga huty „Stalowa Wola" przekazała ostatnio dla rolnictwa próbną partię nowego typu młocarń MSC 15. Ich wydajność wynosi ponad 15 q omłóconego zboża na godzinę. Są one zaopatrzone w samopodawacz snopów z automatycznym rozcinaczem wiązania oraz w kłosownik i podwójną czyszczalnię, dającą ziarno sortowane. Dużą zaletą tych młocarni jest to, że są one także przystosowane do omłotów nasion buraka cukrowego, koniczyny, kukurydzy, bobiku, gorczycy, rzepaku oraz traw nasiennych.

Pierwszą próbną partię młocarni MSC 15, liczącą dwadzieścia kilka sztuk, załoga huty „Stalowa Wola" dostarczyła państwowym gospodarstwom rolnym województw: warszawskiego, poznańskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego. W najbliższym czasie huta „Stalowa Wola" dostarczy dla rolnictwa dalszą partię młocarń MSC 15.

Naczynia kuchenne z ognioodpornego szkła

Po dłuższych doświadczeniach laboratoryjnych, huta szkła gospodarczego w Krośnie wypuściła na rynek pierwszą partię 30 tys. naczyń kuchennych wyprodukowanych z ognioodpornego szkła duranowego.

Naczynia te — patelnie, rondle — z powodzeniem zastępują naczynia aluminiowe, blaszane i żelazne, dając gwarancję, że nawet przy wysokiej temperaturze nie ulegną pęknięciu.

Spółdzielcy z Sarbinowa zobowiązanie wykonają

Było już 24 lipca. W gromadzie Sarbinowo nikt jeszcze nie kosił zboża. Wszyscy czekali „na lepszą pogodę", bo niebo wciąż się chmurzyło, a deszcz — jak mówili chłopi — wisiał w powietrzu. Wtedy właśnie członkowie tamtejszej spółdzielni zebrali się późnym wieczorem po pracy, aby naradzić się w sprawie żniw. Przyszli wszyscy.

— Nie ma co czekać, trzeba zacząć kosić żyto — mówił na naradzie przewodniczący spółdzielni, tow. Pawłowski. — Musimy jak najszybciej zebrać plon. Przecież trzeba jak najszybciej wywiązać się z obowiązkowej dostawy zboża państwu.

Tow. Pawłowski pomaga traktorzyście przy dokonywaniu podorywek.

A potem zabierali głos inni spółdzielcy. Wszyscy byli zdania, że trzeba już przystąpić do koszenia żyta. Postanowiono zacząć żniwa następnego dnia.

Tak więc 25 lipca na pola spółdzielcze w Sarbinowie wyjechały 3 kosiarki. Tam gdzie żyto wyległo, spółdzielcy kosili ręcznie

— Do pracy wychodzili wszyscy — opowiadał nam niedawno przewodniczący spółdzielni. — Z początku tylko żona naszego spółdzielcy ob. Borutowa nie wyszła w pole. Rozmawialiśmy z nią, wytłumaczyliśmy jej, że akcja żniwna to egzamin dojrzałości naszej spółdzielni, że w tym roku żniwa są trudne i musimy je jak najszybciej przeprowadzić. Również jej mąż, członek partii, pomógł w tym i Borutowa od tego czasu wychodziła razem z wszystkimi do pracy.

W gorącym okresie żniwnym członkowie spółdzielni pracowali na polu po 13, a często i więcej godzin. Jak tylko zboże wyschło, przystąpiono do zwózki. Jednocześnie poszły w ruch młocarnie.

W żniwach przodowali przede wszystkim członkowie partii Franciszek Borula i Józef Lech. Ich śladem poszli również bezpartyjni Bolesław Skórski, Stanisław Pułata i inni.

Niezwykle uroczysty był dla spółdzielców z Sarbinowa dzień, kiedy odstawili do punktu skupu pierwsze 14 ton żyta.

—Postanowiliśmy do 20 września wywiązać się w 100 proc. z obowiązków wobec państwa — mówią spółdzielcy z Sarbinowa. — Zobowiązanie swoje na pewno wykonamy. Tym bardziej, że urodzaj w tym roku był dobry, a plany pozostały niezmienione.

— Uważamy, że nie ma żadnych trudności by każda spółdzielnia i każdy indywidualny chłop w powiecie koszalińskim wywiązali się w pełni ze swych obowiązków wobec państwa — mówi na zakończenie tow. Pawłowski.

(p)

Decyduje praca polityczna

PRZEJEŻDŻAJĄC w ub. tygodniu przez pow. drawski, można było jeszcze gdzieniegdzie zauważyć na polach chłopów indywidualnych, spółdzielń produkcyjnych, a nawet PGR-ów ustawione na polu sztygi, między którymi nie zawsze widniała czerń podorywek.

Obraz zmienił się, gdy wjechaliśmy na drogę prowadzącą ze Złocieńca do Darskowa. Tuż za miastem natrafiliśmy jeszcze na sztygi stojące na polach spółdzielni produkcyjnej w Złocieńcu. Ale kilkaset metrów dalej... na lewo duży areał podoranej ziemi, dalej dorodne ziemniaki. Po prawej stronie również czerniały pola, z których część przygotowana została całkowicie do siewów jesiennych. Dwa ciągniki wykonywały orkę siewną. W oddali widniały resztki ścierniska po owsie.

Mówią, że po polach poznaje się gospodarza. Rzeczywiście. Nawet nie wjeżdżając do gospodarstwa PGR Darskowo (zespół Oleśnica) z góry można było przypuszczać, że należy do wzorowych.

Przy drodze stoi duża, polowa stodoła. Właśnie Józef Kocuł przywiózł do niej chyba ostatni już wóz owsianych zagrabek, które szybko wyładowują robotnice Brzozowska i Wilczewska.

Niski, ogorzały na twarzy Józef Kocuł, mimo że dźwiga na swych barkach już szósty krzyżyk, należy do przodujących robotników. Lubi opowiadać o swej pracy, o rozwoju gospodarstwa. Widać, że jest z nim mocno związany, czuje się jego współgospodarzem. Dlatego też radują go osiągnięcia i sukcesy, smucą braki i niedomagania.

Błyszczą mu oczy, gdy mówi o sprawnie przeprowadzonych żniwach, o ofiarnej załodze, która pracowała w niedziele i późnymi wieczorami, „ażeby jak najszybciej zwieźć chleb do stodół". Mówi o tym, że niedawno on sam i dwóch innych robotników z końmi pomagało w zwózce zbóż w PGR Osiek, że w maju przez tydzień pomagano w sadzeniu ziemniaków w gospodarstwach Osiek i Świerczyna.

— Robota dobrze u nas idzie, nie tak jak w zeszłym roku, kiedy gospodarstwo mocno podupadło — opowiada. Wtedy kierownikiem był Piotrowski, który nigdy nie dał sobie nic powiedzieć. Nawet dyrektora i agronoma nie słuchał. Chciał tylko sam rządzić, jakby był na własnym folwarku. A rządził jak „szara gęś". Na zebraniach nie można było nic gadać, bo każdego zaraz „przygasił". W ogóle tylko krzyczał i komenderował. Dobrze, że go „wywalili" na wiosnę, bo gospodarka w Darskowie podupadła by zupełnie.

— Powiedźcie, towarzyszu, czy nie mam racji — mówił zapalając się coraz bardziej — gospodarstwo jest państwowe, jest naszą wspólną własnością. My, robotnicy też jesteśmy jego współgospodarzami, odpowiedzialnymi za rozwój. Teraz to na zebraniach mówimy o produkcji, radzimy jak lepiej i szybciej wykonać plan. I robota idzie.

— A jak Piotrowski przyjechał na pole — dodał drugi — to nawet nie odezwał się do człowieka — choćby widział, że robota jest źle wykonywana. Wieczorem tylko wezwał do siebie, krzyczał i trzeba było nieraz tę samą robotę dwa razy wykonywać.

— Święta prawda — mówił przysłuchujący się rozmowie brygadzista polowy Jan Korzeniowski — dużo zależy od kierownictwa. Ale jak mogło być u nas dobrze, od 1948 roku, było już 7 kierowników. A wiadomo, że takie ciągłe zmiany do niczego dobrego nie prowadzą...

* * *

Kandydat partii tow. Stanisław Bojge kieruje gospodarstwem PGR Darskowo dopiero od wiosny. A jednak w tym krótkim okresie, gospodarstwo zostało „postawione na nogi". Wszystkie roboty wykonane na czas, polepszyła się jakość uprawy. A w żniwa nie było łatwo. Połowę położonego żyta trzeba było skosić kosami. Gospodarstwo zakończyło jednak żniwa jako pierwsze w zespole.

Słyszy się, że jeszcze gdzieniegdzie sieją rzepak — chwalą się robotnicy — a my już o siewach rzepaku dawno zapomnieliśmy. Rzepak ma już chyba 7 cm. Jesteśmy też dobrze przygotowani do głównych siewów. Chcemy je zakończyć do 20 września.

Zadowolone jest z pracy tow. Bojge kierownictwo zespołu i zjednoczenia PGR, zadowoleni są robotnicy. Mimo krótkiego okresu pracy, w mieszkaniu kierownika PGR Darskowo wiszą na ścianach 4 dyplomy. Dwa z nich otrzymał 1 maja od zjednoczenia i zespołu i podobnie na 22 lipca. Są one widomym znakiem uznania za wydajną pracę.

Rzecz jasna, że tow. Bojge sam, w pojedynkę, nie zdołałby w tak krótkim czasie przeobrazić gospodarki Darskowa. Pomogły mu w tym organizacja partyjna i cała załoga.

Zebrania oddziałowej organizacji partyjnej odbywają się w każdy piątek. Często kierownik składa na nich sprawozdania, analizuje się stan robót, ujawnia występujące jeszcze braki i sposoby ich usunięcia. Nie trzeba dodawać, że członkowie partii przodują w pracy i mobilizują innych do wydajniejszej roboty.

Cała załoga jest zorientowana w całokształcie pracy gospodarstwa, o której dowiaduje się nie tylko na ogólnych naradach produkcyjnych, lecz również codziennie rano przed apelem. Utarł się bowiem taki zwyczaj, że 15 minut przed każdym apelem kierownik gospodarstwa zapoznaje robotników z postępem robót i zadaniami na dzień bieżący. Przy tej okazji stawia za przykład przodowników, a gani ewentualnie ociągających się w pracy.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach załoga czuje się naprawdę współgospodarzem majątku i pracuje na ogół bardzo wydajnie. Mówi o tym najlepiej tablica „kto więcej i lepiej". Stoi ona przed biurem gospodarstwa i codziennie wypisywane są na niej nazwiska robotników wraz z procentem wykonania normy dnia poprzedniego oraz uzyskanym zarobkiem. Oto np. wynika z niej, że traktorzysta Hans Albert wykonał wczoraj 301 proc. normy i zarobił w tym dniu 140.38 zł, a traktorzysta Franciszek Pryncypalski zarobił 99,62 zł.

Z tablicy wynika również, że obok wymienionych traktorzystów najczęściej najwyższy procent normy uzyskują robotnicy: Jan Przybylski, Otto Blank, Gerard Nowak, Józef Dac, Józef Kocuł, Robert Waholtz, Jan Bękalski, Ulrich Plicko, Leokadia Brzozowska, Józefa Skórzewska, Maria Kocuł i Wanda Szydłowska. Z członków rodzin najczęściej zaś wychodzą do pracy Aniela Ślusarska i Wanda Smaga.

Codziennie w godzinach południowych robotnicy gromadzą się przed tablicą i z zaciekawieniem odczytują wysokość uzyskanych zarobków. Podziwiają wówczas przodowników, a kpią z tych co nie wykonali normy. Nieraz ma z tym kłopot brygadzista. Przychodzą do niego z interwencją. Tłumaczymy dlaczego ten czy ów zarobił danego dnia mniej. Tablica spełnia swoje zadanie.

Ociągający się w pracy wzywani są na rozmowę na zebranie organizacji partyjnej. Robotnik Sierakowski po takiej rozmowie wyraźnie poprawił się. Nie widać jeszcze poprawy u Kaźmierczaka, ale organizacja partyjna nie przestaje nad nim pracować.

Ciemnieje już, gdy opuszczamy gospodarstwo. W magazynie robota jednak trwa. Przez całą noc czyścić się tu będzie zboże. PGR Darskowo pragnie bowiem przed terminem wykonać plan dostawy zboża dla państwa. Pragnie przodować w realizacji wszystkich planów gospodarczych.

MARIAN REBELKA.

Przygotowania do obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w powiecie szczecineckim

W dniach od 12 września do 12 października br. obchodzić będziemy Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Tegoroczny miesiąc przebiegać będzie w szczególnie radosnej atmosferze obchodu 10-lecia Polski Ludowej. We wszystkich zakładach pracy, fabrykach i urzędach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych trwają intensywne przygotowania do obchodu i uroczystości związanych z tym miesiącem. Powstają komitety obchodu, zespoły, które będą dawały przedstawienia sztuk radzieckich, kina przygotowują się do festiwalu filmów radzieckich.

Zobaczmy jak wyglądają przygotowania do obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na terenie powiatu szczecineckiego. Jeszcze w m-cu czerwcu powołano komitet organizacyjny obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Komitet ten wyłonił spośród siebie trzy sekcje: organizacyjną, propagandowo - artystyczną i popularyzacji metod pracy ludzi radzieckich.

Na posiedzeniu komitetu, w dniu 30 sierpnia br. podsumowano dotychczasową pracę poszczególnych komisji i wytyczono plan działania na najbliższy okres. Opracowany przez komisję szczegółowy plan, mówi o szeregu imprez, które będą zorganizowane na terenie powiatu.

W dniu 11 września odbędzie się w Szczecinku capstrzyk, oraz złożenie wieńców na grobach poległych żołnierzy Armii Radzieckiej, następnie w godzinach wieczornych uroczysta akademia połączona z występami zespołów artystycznych, wręczeniem dyplomów i nagród aktywistom TPPR.

12 września br. we wszystkich gminach powiatu odbędą się wieczornice, na których wygłoszone zostaną pogadanki o znaczeniu i istocie przyjaźni polsko - radzieckiej, następnie występy zespołów amatorskich, recytacje itp.

Sekcja programowo - artystyczna będzie przez cały czas trwania miesiąca wyjeżdżać do poszczególnych gmin, PGR-ów i spółdzielń produkcyjnych, gdzie organizowane będą występy i pogadanki. Szczególnie bogaty jest zakres pogadanek i odczytów, które będą traktowały o stosowaniu przodujących metod pracy ludzi radzieckich, o budownictwie Kraju Rad.

Realizacja planu imprez zależeć będzie od tego jak aktyw TPPR poszczególnych gmin zmobilizuje członków do jego wykonania i jaką pomoc otrzyma z Zarządu Powiatowego TPPR.

Wśród członków TPPR na szczególne wyróżnienie za dobrą pracę zasługują tacy jak: Jan Kraus z węzła PKP — Szczecinek, Stefan Dębski z Państwowej Wytwórni Wyrobów Tytoniowych — Szczecinek, Władysław Dwojakowski z PZGS — Szczecinek, Władysław Szwed, leśniczy z miejscowości Pilawa, Maria Abramienko, kierowniczka izby porodowej w Grzmiącej i Jarosław Demczuk z gr. Sikory gm. Czaplinek, agitator radzieckiej agrotechniki i kołek miczurinowskich na swoim terenie, oraz wielu innych. Do przodujących kół TPPR należą w powiecie takie, jak koło przy PKP — Szczecinek, koło przy PGR — Lotyn. Koła te są najlepiej przygotowane do obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Trzeba by koła TPPR-u przy innych zakładach pracy i z innych gmin, wzięły przykład z tych przodujących kół. Już tylko kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Na wszystkich aktywistach TPPR spoczywa poważny obowiązek przyczynienia się do tego, by wszystkie zaplanowane imprezy zrealizowane zostały jak najlepiej.

WDK zapisuje do zespołu pieśni i tańca

Wojewódzki Dom Kultury Zw. Zaw. w Koszalinie przyjmuje zapisy do wojewódzkiego reprezentacyjnego zespołu pieśni i tańca. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat WDK w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa 105.

Do zespołu chóralnego przyjmowani są kandydaci od lat 18. Do zespołu muzycznego (gitary, mandoliny) granica wieku nie określona. Do zespołu teatralnego od lat 18. Do estradowego — żywego słowa od lat 16. Do tanecznego — uzdolnieni lub zaawansowani na drugi i trzeci rok. Na pierwszy rok kandydaci w wieku lat 14. Na kurs tańca ludowego przyjmowani są kandydaci od lat 16.

* * *

Zawiadamiamy, że w Wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa 105, odbędzie się jednodniowe seminarium dla:

Instruktorów muzyki i chóru — w dniu 27.IX.

Instruktorów tanecznych — w dniu 10.IX.

Instruktorów teatralnych — w dniu 23.IX.

Początek godzina 10.00. Zwrot kosztów podróży pokrywa WDK ZZ na miejscu.

Nieaktualne tablice PKS

Jadąc w podróż służbową, zawsze sprawdzamy rozkłady jazdy, tablice informacyjne i ustalamy najbardziej dogodną trasę i godzinę podróży.

Tymczasem na tablicy PKS-u przy dworcu, (nie mówiąc już o rozkładach drukowanych) jest podany czas odjazdu autobusu do Słupska o godz. 13,30. Autobus ten niestety nie kursuje, i to według oświadczenia pracowników PKS-u już od przeszło miesiąca.

Czyż tak trudno poprawić rozkład jazdy przynajmniej na tablicy przed siedzibą i w poczekalni PKS-u?

Drobna na pozór sprawa, a jednak bardzo ważna dla podróżujących autobusem.

(D. B.)

Ob. Witold Bikner zam. w Koszalinie, ul. Bracka 15 m. 1 wpłacił 300 zł na fundusz dla sierot koreańskich.

Dlaczego w Wyszewie zamarło życie kulturalne?

Wyszewo to duża gmina w powiecie koszalińskim, odległa zaledwie 17 km od miasta wojewódzkiego. W Wyszewie mieszka wiele młodzieży.

Przyjrzyjmy się jak przedstawia się tam praca kulturalna.

We wsi Wyszewo znajduje się budynek, w którym mieści się Dom Społeczny — od wiosny 1953 roku pozostający pod opieką Gminnej Rady Narodowej, oraz świetlica. Z zewnątrz wszystko wygląda pięknie i zachęcająco, ale w środku...

Sala Domu Społecznego przedstawia żałosny widok. Podłoga pełna błota i śmieci, sufit i ściany pokryte plamami wilgoci (na skutek przeciekającego dachu) sprzęt zdewastowany (np. pianino — dosłownie „rozebrane w kawałki") Widać całkowity brak opieki ze strony gospodarza sali — Prezydium GRN. Do czasu gdy w sali znajdowało się wiejskie kino stałe — wszystko było jeszcze w porządku. Zimą ubiegłego roku OZK „zlikwidował" kino w Wyszewie nie wiadomo dlaczego, i odtąd nikt się już salą nie interesuje...

Chociaż nie! Interesuje się młodzież ZMP-owska. W czynie 1-szo majowym zobowiązali się młodzi przeprowadzić remont sali, a ponieważ materiały budowlane były — więc właściwie pozostało tylko zorganizować pracę i pokierować nią. Niestety, tego Prezydium GRN nie uczyniło, tłumacząc się... brakiem kierownika technicznego.

Tak więc wygląda sprawa Domu Społecznego. A świetlica? Owszem, jest świetlica. Czysta, porządna i... przeważnie pusta. Na ścianach nieaktualne gazetki i hasła, na stołach stare pisma i ilustracje. Świetlica ożywia się tylko w czasie zebrań ZMP-owskich, ZSL i członków spółdzielni produkcyjnej, czy gromadzkich. Zebrania te odbywają się niekiedy kilka razy w tygodniu i trwają do późnej nocy. Zapytujemy — czy tak ma wyglądać wykorzystanie świetlicy? Jednocześnie prawdziwej pracy świetlicowej nie widać. Nie ma stałych zespołów artystycznych — powstają one tylko na krótko przed akademiami, aby po występie zapaść na dłuższy czas w „letarg".

Jeszcze zimą w świetlicy tętniła praca, zbierano się na szkolenie, próby, organizowano treningi i imprezy sportowe. Na wiosnę wszystko zamarło...

Gdzież więc leżą przyczyny tego stanu? Wydaje nam się, że winę ponosi tu przede wszystkim zarząd koła ZMP, który od kilku miesięcy zaniedbał całkowicie sprawy kulturalne. Winę ponosi również KG PZPR i Prezydium GRN za brak opieki i zainteresowania sprawami kulturalno - oświatowymi na swoim terenie.

Winne są również Zarząd Powiatowy ZMP i Wydział Kultury Prezydium PRN w Koszalinie, za całkowitą obojętność w tych sprawach i brak kontroli.

Nie wolno dłużej zwlekać! Pracy kulturalno-oświatowej nie można odkładać do jesieni czy zimy, należy zapewnić wyszewskiej młodzieży godziwą kulturalną rozrywkę.

JERZY ZAGÓRSKI.

Rzemieślnicze Kursy Zaoczne

Ośrodek Szkolenia Zawodowego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie uruchamia 10-miesięczne zaoczne kursy w zawodach:

1. ślusarstwo, naprawa maszyn rolniczych,
2. ślusarstwo samochodowo-traktorowe, naprawa silników,
3. elektromechanika samochodowo-traktorowa.

Warunki przyjęcia:

dwuletnia praktyka w zawodzie, ukończona szkoła podstawowa lub wykształcenie równorzędne uzyskane drogą samokształcenia, ukończonych 18 lat.

Absolwenci uzyskują świadectwo ukończenia kursu. Świadectwo upoważnia absolwenta do ubiegania się o uzyskanie uprawnień rzemieślniczych i do zajmowania stanowisk podmajstrzych, brygadzistów stacji obsługi, monterów samodzielnych i pracowników warsztatowych według zaszeregowania do grupy I i II (Monitor Polski Nr A-46/52).

Zgłoszenia należy kierować na adres: Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Ośrodek Zawodowego Szkolenia Zaocznego w Szczecinie, Plac Kilińskiego 3 (telefon: 79-72, 69-21).

Przedsiębiorstwa i instytucje winny dokonywać zapisów zbiorowych w imieniu pracowników.

Bliższych informacji udziela listownie Sekretariat Ośrodka.

Sladem nieopublikowanych listów

Obywatel (nazwisko znane redakcji) pisze:

„W naszej gromadzie Byszewo, gm. Charzyno, pow. Kołobrzeg, zamieszkuje ob. Jerzy Rutkowski, który nie miał wymierzonego planu dostawy zboża na 1953 r., mimo że posiada gospodarstwo rolne o powierzchni 9 ha".

Interweniowaliśmy w KP PZPR w Kołobrzegu, który po zbadaniu sprawy wyjaśnia:

„Całkowitą winę za niewymierzenie planu dostawy zboża na 1953 r. ob. Jerzemu Rutkowskiemu ponosi przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Charzynie i gminny Delegat Ministerstwa Skupu, w stosunku do których wyciągnięto wnioski:

Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Charzynie wykluczono z szeregów PZPR z jednoczesnym zdjęciem ze stanowiska przewodniczącego. W stosunku do pozostałych pracowników bezpośrednio odpowiedzialnych za ten stan rzeczy wyciągnięto podobne wnioski". Natomiast ob. Rutkowskiemu wymierzono plan dostawy zboża za 1953 r. który ma zrealizować łącznie z planem na rok bieżący.

* * *

Kilkakrotne interwencje ob. Franciszka Góralczyka, zamieszkałego w Okonku, przy ul. Chłopickiego 14, w Prezydium PRN Wydział Zdrowia w Szczecinku, o wypłacenie należności za przejazd z Okonka do Szpitala w Słupsku, oraz Państwowego Szpitala Klinicznego przy Akademii Medycznej w Gdańsku nie odniosły skutku. Prezydium PRN Wydział Zdrowia w Szczecinku przez dłuższy okres zwlekał z załatwieniem sprawy, motywując to brakiem funduszu oraz przyjazdem w nie wyznaczony dzień.

Nasza interwencja w Prezydium Woj. RN Wydział Zdrowia w Słupsku spowodowała pozytywne załatwienie sprawy ob. Franciszka Góralczyka, który w myśl otrzymanego pisma, należną sumę otrzymał.

Jedziemy na wystawę wynalazczości do Wrocławia

WRZZ w Koszalinie podaje do wiadomości, że termin zgłaszania na wycieczkę do Wrocławia został przedłużony do dnia 10 bm.

Drugą wycieczkę do Wrocławia organizuje się dnia 25, 26 bm. Zgłoszenia do dnia 16 bm.

Drzazgi dnia

Choć mi chłopi zwożą zboże,
zwożą zboże, zwożą zboże,
Magazynu nie otworzę,
nie otworzę, nie,
Oj nie znają Gąski Jana,
Gąski Jana, Gąski Jana,
Że jak pije to do rana,
to do rana, hej!

Taką piosenkę śpiewał podobno na melodię „odejdź Jasiu od okienka" magazynier GS w Białym Borze, popijając wódkę w gospodzie w dniu 22. VIII. br.

W tym samym czasie członkowie spółdzielni produkcyjnej z gr. Pieniężna czekali na przyjęcie zboża od godz. 8 do 13.

Prezes GS zwrócił się do ob. Gąski, aby magazyn otworzył. Ob. Gąska odmówił. Dopiero na interwencję komendanta posterunku MO odebrano klucze i komisja złożona z prezesa GS ob. Wolsztyniaka i ob. Góreckiego przywiezione zboże odebrała.

Magazynierem Janem Gąską zainteresować się musi bliżej Zarząd GS w Białym Borze i PZGS w Człuchowie, wyciągając w stosunku do niego odpowiednie konsekwencje.

Na podstw koresp. M. Góreckiego.

CO, GDZIE, KIEDY?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Tragiczny pościg"
Seanse godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Akcja „B"
Seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Nędznicy" I seria
Seanse godz. 16, 18 i 20.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Fanfan-Tulipan"
Seanse godz 18 i 20.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Uczennica I-a"
Seans godz. 18 i 20.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Wesołe kumoszki z Windsoru"
Seanse godz. 18 i 20.
USTKA — „Delfin" — „Burza"
Seanse godz. 18 i 20.
DARŁOWO — „Bajka" — „Chiński cyrk"
Seans godz. 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Młode serca"
Seans godz. 20.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Aleksander Matrosow"
Seans godz 20.
BYTÓW — „Albatros" — „Córka pułku"
Seans godz. 20.
MIASTKO — „Grażyna" — „Nieustraszony batalion"
Seans godz. 20.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Dzielnica cudów"
Seans godz. 20.
ZŁOTÓW — „Rodło" — „Kobieta dotrzymuje słowa"
Seans godz. 20
SWIDWIN — „Warszawa" — „Śluby kawalerskie"
Seans godz. 20.
DRAWSKO — „Drawa" — „Piątka z ulicy Barskiej"
Seans godz. 20.
ZŁOCIENIEC — „Mewa" — „Mury Malapagi"
CZAPLINEK — „Piast" — „Tosca"
Seans godz. 20.
POŁCZYN-ZDRÓJ — „Wolność" — „8/8 Orzeł zaginął"
Seans godz. 20.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie

Radio

PROGRAM I

9 wrzesień 1954 r. (czwartek)
Wiadomości: 5.05, 8.00, 7.00, 7.50 12.04, 16.00, 20.00, 23.00
5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Muz. rozrywkowa. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Koncert poranny. 7.15 Muz. rozrywkowa. 8.00 Przerwa. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Suita baletowa. 12.25 Radziecka muz. ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci „Zabawy i tańce przy głośniku" aud. sł.-muz. 16.05 Muz. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 Transmisja II połowy finałowego spotkania piłkarskiego o Puchar Polski Gwardia Warszawa — Gwardia Kraków. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 18.35 Tydzień muzyki bułgarskiej. 19.30 Na fali humoru i satyry. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Gra orkiestra taneczna. 21.00 Odpowiedzi Fali 49. 21.12 „Radzieccy kompozytorzy pieśni masowych". 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 Z cyklu: „Arcydzieła muzyki kameralnej" Franciszek Schubert.

OGŁOSZENIA

PAŃSTWOWA SZKOŁA PIELĘGNIARSKA W SZCZECINKU UL. KOŚCIUSZKI NR 38
przyjmuje
jeszcze kandydatki na **rok szkolny 1954/55 do dnia 15 b. m.** Warunki przyjęcia: **9 klas szkoły ogólnokształcącej lub zawodowej, wiek 16 — 30 lat.** Nauka i internat bezpłatny.
K—291—0

SPÓŁDZIELNIA PRACY INTROLIGATORÓW I STEMPLARZY W SŁUPSKU
zawiadamia
o wykonywaniu stempli biurowych oraz kapsułkowych (w pudełkach).
Zlecenia należy kierować do Zakładu Usługowego — Słupsk ul. Bema 16.
K—290—0

UNIEWAŻNIENIE

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej w Złotowie unieważnia zgubioną pieczątkę podłużną w kopercie blaszanej z napisem: **„Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej w Złotowie, Telefon 191.**
K-293-1

ZGUBY

Tóke Helena zgubiła pokwitowanie wydane przez sklep komisowy w Białogardzie na sumę 300 zł. GP-452-1

KARANDYSZEWSKI Józef zgubił kartę meldunkową Nr XXII3556, książeczkę biletową PKP Nr 126213, książeczkę ubezpieczeniową. GP-451-1

RÓŻNE

ODWOŁUJĘ wszystkie oszczerstwa, które w dniu 25.VII.1954 r. po pijanemu rzuciłem pod adresem ob. Haliny Las Kowalskiej zam. w Słupsku, Piotra Skargi 23/2 — Edmund Arciszewski. GP-450-1

Zdobywajcie SFO!

Góral-ceramik z Chochołowa

Stanisław Tokarski, garncarz wiejski wyrabia głównie naczynia użytkowe, miski, garnki do mleka, dzbanki itp. W pracy pomaga Tokarskiemu żona — Stanisława.

Na zdjęciu: Stanisław Tokarski formuje naczynie na kółku garncarskim.

(Fot. — CAF)

Czy wiecie, że...

...1415 damskich sukienek kretonowych można wyprodukować dodatkowo w ciągu roku z materiałów, zaoszczędzonych dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu młodego technika Eugeniusza Olszewskiego z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi. Pomysł Olszewskiego polega na usprawnieniu procesu krochmalenia osnów, przez co uzyskuje się znaczne zmniejszenie zużycia surowca.

...700 ton cementu można byłoby wyprodukować dodatkowo w I półroczu br. w cementowni „Przemko" w Szczecinie, gdyby zachowano przy produkcji cementu normy techniczne dla surowców podstawowych.

...8 tys. ton cukru można uzyskać dodatkowo przez obniżenie strat przy produkcji o 0,01 proc.

Odpryski

ŚWIĘTA PRAWDA

„Stany Zjednoczone są dziś mniej więcej równie niepopularne w Europie, jak Niemcy hitlerowskie w latach 1938 — 1939". Słowa te napisał William Philip Simms, publicysta prasy koncernu amerykańskiego Scripps Howarda. Ukazały się one we wszystkich pismach tego koncernu, a m. in. również w dzienniku „New York World Telegramm". Nam nie pozostaje nic innego, jak stwierdzić — święta prawda.

FBI PRZY ROBOCIE

Czasopismo amerykańskie „Nation" doniosło, że od przeszło dwóch miesięcy administracja ONZ bezskutecznie usiłuje zatrudnić 16 malarzy, stolarzy, tapicerów i hydraulików dla dokonania niecierpiących zwłoki reperacji w gmachu ONZ. Bezskutecznie, gdyż FBI (amerykańskie gestapo) do tej pory bada „lojalność" robotników, którzy mają dokonać tych reperacji. A tymczasem zbliża się termin otwarcia sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ i, jak stwierdza „Nation", wszystko wskazuje na to, że niezbędne remonty nie będą wykonane we właściwym czasie. FBI nie pozwala... (MAT)

Automatyczny latarnik znad Wołgi i jego mikroelektrownie

Czy pamiętacie piękną nowelę Sienkiewicza pod tytułem „Latarnik"? Tematem jej jest dramat polskiego emigranta-tułacza, który został na starość latarnikiem. Ale pewnego dnia, otrzymawszy książki w języku ojczystym, tak zapamiętał się w czytaniu poezji Mickiewicza, że nie zapalił na czas świateł sygnałowych. Nazajutrz musiał iść precz...

PODOBNA historia nie mogłaby się zdarzyć na żadnym z urządzeń sygnalizacyjnych Kanału Wołżańsko - Dońskiego. Nie tylko dlatego, że na pewno inaczej odniesionoby się tu do człowieka, ale i dlatego, że pracę latarnika wykonują tu... automaty. Zapalanie wszelkich świateł sygnałowych oraz lamp na wielkich 60-metrowych słupach, odbywa się automatycznie.

Owi „automatyczni latarnicy" dzielą się na kilka rodzajów. Jedne automaty — mechaniczne — służą do zapalania o oznaczonej porze lamp na latarniach, których widzialność wynosi 20—25 km. Automat taki składa się z mechanizmu zegarowego, nakręcanego raz na tydzień oraz z urządzeń włączających, zaopatrzonych w sprężyny. Cyferblat o 24 podziałkach godzinowych ma na obwodzie naprzeciwko każdej godziny dziurkę. W dwie z tych dziurek, które odpowiadają godzinom nadejścia zmierzchu i świtu w danym tygodniu, wstawia się odpowiednie sztyfty. Tarcza zegarowa, obracając się powoli, zaczepia sztyftem, w czasie gdy zapada zmierzch, o ramię mechanizmu włączającego. Sprężyna włączająca zostaje zwolniona i światło włącza się automatycznie. Gdy następuje świt — drugi sztyft zaczepia o następne ramię mechanizmu włączającego i następuje wyłączenie światła.

Ale oprócz świateł na masztach istnieje jeszcze — na przykład na dystansie od Kałacza do Stanicy Suworowskiej — szereg świetlnych boi rzecznych. Na takich bojach stosowany jest podobny automat włączający, wyposażony w dodatkowe urządzenie, które co kilka sekund przerywa i zamyka obwód prądu. Dzięki temu boja ma przewidziane zasadami żeglugi migające urządzenie sygnalizacyjne.

Zasilanie sygnalizacji elektrycznej na brzegu odbywa się z sieci elektrycznej, na bojach zaś i innych sygnałach pływających — z akumulatorów lub suchych ogniw.

Ostatnio dla zasilania prądem urządzeń sygnalizacyjnych zaczyna się stosować urządzenie zwane „mikroelektrownia". Ta pływająca elektrownia wodna o małej mocy składa się z niewielkiego generatora i turbiny, wprawianej w ruch przez nurt płynącej wody.

W ostatnich czasach ukazał się szereg takich małych pływających elektrowni wodnych, służących do zasilania pływających urządzeń sygnalizacji świetlnej. Waga ich została zmniejszona do 8 kg.

Dzięki wszystkim tym urządzeniom automatycznym praca nadzorcy sygnałów świetlnych zredukowana została do minimum. Polega ona obecnie na sprawdzaniu mechanizmów i automatów zapalających światła oraz na usuwaniu uszkodzeń. Automaty wykonują za latarnika wszystkie czynności: wskazują drogę okrętom, pouczają je o głębokości wody, ostrzegają przed ewentualnymi przeszkodami.

D. J.

Nasz felieton

To się załatwi...

Niezależnie od tego czy taka sprawa kumoterstw w GS-ie, czy brak otrąb za kontraktowane sztuki, niezałatwione podanie gromadzkie, czy brak opieki władz zwierzchnich nad miejscowym LZS-em zdarzy się w Poimiu Wielkim, czy w Rozdołkach Małych — ludziska irytują się nie na żarty i klną zależnie od płci, wieku i temperamentu, albo głośno i soczyście, albo cicho, ale... niemniej wykwintnie.

— Też potrzebna! Prawdziwa dziura w moście!

Rada w radę postanawiają szukać ratunku. Gdzie? Oczywiście u instruktora z gminy, powiatu czy województwa.

Poradź kochany, zrób coś, żeby nam wreszcie przestała do kuczać ta nieszczęsna sprawa — proszą.

Instruktor owszem „nie jest przeciwny". I, jak to bywa zwykle w praktyce, prędziutko otwiera notes z białutkimi kartkami i wyostrzonym ołówkiem zapisuje: ta i ta sprawa w wiosce X — zlikwidować — po czym zależnie od własnej sumienności i pedanterii podkreśla ostatnie słowo jeden lub dwa razy. Czasami stawia też wykrzyknik lub rysuje rzucającą się w oczy geometryczną figurę. Dla pamięci.

Ponieważ tak już jest, że za jednym tygodniem mija drugi, a tygodnie zwolna zmieniają się w miesiące, zatem ani się zdołają spostrzec mieszkańcy znanej nam wioski, jak przyjeżdża znów... instruktor.

Instruktor jest nowy, inny niż stu poprzednich, którzy z kolei jak było ich 100 różnili się bardzo jeden od drugiego. Wszystkich ich do siebie upodabnia jedynie to, że wyostrzonymi ołówkami piszą na białutkich kartkach o konieczności zlikwidowania tej właśnie sprawy, chowają notes do jednej a ołówek do drugiej kieszeni i... odjeżdżają.

A po godzinie wielu z nich zapomina już o tym, że sprawa jest pilna, dla mieszkańców wioski ważna i że solennie obiecali ją załatwić.

Zresztą (bądźmy sprawiedliwi) kierownictwo wysyła ich prędziutko w teren i to do nowej, nieznanej im gromady, gminy lub wręcz innego powiatu. Czy można mieć pretensję do „ganianego" po 140 wsiach, 75 gminach i 14 powiatach instruktora, który tak solennie zobowiązywał się sprawę załatwić, a tak lekkomyślnie o niej „zapomniał"...

Zmęczony Europejczyk

Adenauer — Cztery uderzenia! John, Schmidt-Wittmack, Bruksela i Paryż.

rys. Karol Baraniecki

- SPORT - SPORT - SPORT -

Wiśniewski zwycięzcą etapu po raz czwarty

Zwycięzcą 7 etapu wyścigu Dookoła Polski na trasie Jelenia Góra—Żary został Wiśniewski, przebywając dystans 127 km w czasie 3:32,13, drugie miejsce w tym samym czasie zajął Chwiendacz (Górnik), trzeci był Próba (Unia), czwarty — Czarnecki (Górnik), a piąty — Wojcik (CWKS). Drużynowo zwyciężył CWKS przed Górnikiem.

Było to już 4 zwycięstwo etapowe młodego Wiśniewskiego. Udowodnił on jeszcze raz, że jest najlepszym kolarzem wyścigu, mimo iż nie nosi żółtej koszulki leadera, którą stracił na fatalnym etapie z Zakopanego do Bielska.

Spodziewano się, że 7 etap będzie bardziej interesujący ze względu na krótką trasę, strome zjazdy i ostre zakręty, stwarzające dogodne warunki do ucieczek. Tymczasem stało się inaczej. Wszyscy zawodnicy przejechali prawie całą trasę w dużej grupie i tylko kilkunastu maruderów pozostało w tyle. Dwie ucieczki zostały zlikwidowane.

Klasyfikacja indywidualna po VII etapach:

1) Więckowski	— 28:04,35
2) Bugalski	— 28:05,45
3) Wisniewski	— 28:07,37
4) Chwiendacz	— 28:20,37
5) Jurek	— 28:25,08
6) Wójcik	— 28:27,30
7) Jarząbel-	— 28:31,51

Wyniki drużynowe VII etapu:

1) CWKS I	— 10:36,41
2) Górnik	— 10:36,42
3) Unia	— 10:36,44
4) Gwardia	— 10:36,44

Klasyfikacja drużynowa po VII etapach:

1) CWKS I	— 84:21,00
2) Górnik	— 85:33,04
3) Gwardia I	— 85:49,48
4) Kolejarz	— 85:49,48
5) CWKS II	— 86:09,40
6) Unia	— 86:11,23

7) Start, 8) Ogniwo, 9) Gwardia II, 10) Włókniarz, 11) Budowlani, 12) Spójnia, 13) LZS.

Niklas 56,96 w młocie

W trójmeczu lekkoatletycznym w Bydgoszczy zwyciężył OWKS 196 pkt. przed reprezentacją WRZZ 166 pkt. i Gwardią 106 pkt. Najlepszy rezultat uzyskał w rzucie młotem Niklas (OWKS) — 56,96. Jest to drugi wynik w Polsce w tej konkurencji.

Inne ciekawsze wyniki:
400 m — Sierek (Gwardia) 49,6
1500 m — Żbikowski (OWKS) — 4.08,6
3000 m — Graj (OWKS) — 8.45,6
dysk — Auksztulewicz (OWKS) — 39,98
kula — Auksztulewicz (OWKS) — 14.42
w dal — Gmura (Gwardia) — 6.89
trójskok — Gihrke (WRZZ) — 13,38.

W konkurencjach kobiecych najlepsze rezultaty uzyskały: w rzucie kulą — Kłosówna (WRZZ) — 11.87 oraz Słowińska w skoku wzwyż — 142,5 — i w dal 5,19.

Reiff startuje w Krakowie

Po zakończonych niedawno w Bernie lekkoatletycznych mistrzostwach Europy, zawodników polskich czeka ciekawy trójmecz z udziałem reprezentacji Belgii i NRD. Impreza ta odbędzie się w dniach 11—12 bm. w Krakowie.

Sekcja lekkoatletyki GKKF otrzymała już zgłoszenia imienne reprezentantów Belgii i NRD.

W składzie drużyny belgijskiej znajduje się m. in. średniodystansowiec Moens, długodystansowcy Herman i Hanswyck oraz światowej sławy biegacz, zwycięzca Zatopka na Olimpiadzie w Londynie (1948 r.) — Reiff. Na liście zgłoszeniowej brak niestety doskonałego średniodystansowca De Muyncka.

NRD zapowiedziała przybycie do Krakowa najsilniejszej drużyny ze Stubnick, Claussner, Jurewitz, Donathem i Schrederem na czele.

JERZY PUTRAMENT

ROZSTAJE

CZĘŚĆ I.

(52)

Richards nic nie powiedział.

— A nieprzyjaciel? — ciągnął Teo.

— Nieprzyjaciel?

Bonawentura wychytrzył się tymczasem i siadł tak, żeby goście jego prawej ręki nie widzieli. Raz po raz zwierał ją i otwierał. Turoń ledwo nadążył liczyć.

— Trzy tysiące?—odpowiadał z nieuniknionym zapytaniem. Poprawił się zaraz: — Przeszło trzy tysiące!

Richards skrzywił się i Bonawentura czym prędzej sprostował: — To znaczy, w całej okolicy. W bezpośredniej bitwie brała udział tylko straż przednia czerwonych; paruset ludzi. Ale kiedy pułkownik Turoń ją rozbił reszta rzuciła się do ucieczki.

— O, yes! — skinął głową Richards i mruknął parę słów.

— Jakie straty u nieprzyjaciela? — przetłumaczył Teo.

— O... — wahająco powiedział Turoń.

— Prasa reżymowa — szybko powiedział Bonawentura: — aby ukryć swoją klęskę, oszkalowała pułkownika Turonia, pisząc, że wojsko nasze rozstrzeliwało kobiety, dzieci i w ogóle ludność cywilną. Naprawdę chodzi o straty komunistów w walce. Wyniosły one około osiemdziesięciu ludzi.

— O, o! — Richards prawie krzyknął. — Very, very, good!

— Tak jest! — kłaniał się Bonawentura. — Tak jest! Ogromny procent! I to w samych zabitych! Nie licząc rannych!

— A straty własne? — tłumaczył Teo.

—Jakie tam straty! pogardliwie machnął ręką Turoń, ucieszony, że choć raz nie musi pytać wysłannika. Ale ten rękę podniósł, zanim Teo zdążył przetłumaczyć:

— Mieliśmy także straty. Trzech zabitych, osiemnastu rannych, ale przeważnie lekko.

Richards mówił dość długo.

— Pan Richards — tłumaczył Teo — wyraża prawdziwe zdziwienie i radość, że wojska pana pułkownika dały dowód umiejętności prowadzenia operacyj na dużą skalę. Opinia amerykańska będzie zachwycona takimi wiadomościami.

Ukłonił się Bonawentura, za nim Turoń. Wysłannik uznał widać, że grunt jest przygotowany, bo zaczął nagabywać Richardsa o przyrzeczenie jakiejś pomocy. Richards znowu skamieniał, usta zacisnął, zostawiając tłumaczowi opędzanie się przed Bonawenturą. Sytuacja stała się dość niezręczna, na szczęście pomoc Pułturzyna przyniosła swoje skutki; kolacja wreszcie została upitraszona.

Przeszła ona nieźle. Szczególną rolę odegrał niezawodny środek Turoniowy — spirytus. Richards po paru szklankach zaczął nawet chichotać. Teo szybko się urżnął, spoufalił się strasznie, klepał Bonawenturę po plecach, potem zaczął zagadkowo mrugać na Turonia. Ten najchętniej by łobuza za nogi wyciągnął z namiotu na deszcz, niechby tam trzeźwiał. Ale Bonawentura wobec szofera był niemal równie słodki, jak i wobec jego pana. Gdy Teo dostał czkawki, ułożono go na sienniku. Niebawem zasnął.

Pili teraz częściej: nie było komu toasty tłumaczyć. Drugi z kolei padł Bonawentura. Richards wpadł w świetny humor, bełkotał bez przerwy, klepiąc na przemian siebie i Turonia po brzuchu. Turoń nie wiedział, co tamten przez to chce powiedzieć, nalewał więc tylko i powtarzał bez końca jedyne swoje słowo angielskie — O-kej!

— O key! — rechotał Richards, żłopał kolejną porcję spirytusu, klepał Turonia w brzuch. — O key!

Bonawentura spił się niedobrze, nie zasnął, zzielenial, zaczął jęczeć.

— Odwet! — krzyknął Turoń.

Adiutant wpadł do namiotu.

— Zabrać! — pokazał wysłannika.

Odwet skoczył do Bonawentury, zaczął go ciągnąć. Turoń zrazu mu pomagał, potem coś go tknęło, spojrzał na Richardsa.

Ten zapatrzony był w Odweta, jak w obraz. Gdy Bonawenturę przy pomocy Gryglewicza wyprowadzono z namiotu, Richards oprzytomniał trochę, znowu wypił i zaczął ze śmiechem długo coś Turoniowi tłumaczyć. Turoń zrozumiał jedno: pyta, kto to Odwet.

— Adiutant! — powiedział.

— Ejdżlutejnt! — ryknął z domyślnym śmiechem Richards, potem tknął Teo i też powiedział: — Ejdżlutejnt. — Potem zaczął wymachiwać rękami tykając najpierw Teo potem Turonia, potem machając ręką w kierunku wyjścia i tykając siebie samego. — Wery, wery, gud bisznes! — krzyczał i znowu machał.

(C. d. n.)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 397, 395; Dział Ekonomiczny — 695; Dział Miejski — wewn 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291. 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-5-10304. Nr zamówienia 213.